

Samoloty zwiadowcze USA nad Laosem

Problem Laosu zaostża tarcia francusko-amerykańskie

WASZYNGTON (PAP)

Jak podają agencje zachodnie, Departament Stanu podał w czwartek, że odrzuca samoloty zwiadowcze USA dokonują lotów nad Laosem, aby śledzić ruchy oddziałów Patet Lao. Rzecznik Departamentu Stanu McCloskey oświadczył, iż USA uczyniły to „na prośbę królewskiego rządu laotańskiego”.

Jak wynika z informacji agencji Associated Press, kółła Pentagonu i zbliżone do nich kółła polityczne USA rozważają w związku z sytuacją w Laose i południowym Wietnamie szereg działań włącznie z akcją przeciwno DRW, wysłanie dalszych posiłków lotniczych i morskich, lądowanie żołnierzy amerykańskich w Syjamie — o ile rząd tego kraju będzie uważał, że jest to konieczne — oraz bezpośrednią interwencję wojskową w samym Laose.

PARYŻ (PAP)

Bilans ostatnich 48 godzin, jakie minęły od chwili wystąpienia przez rząd francuski z propozycją zwolnienia w sprawie Laosu konferencji z udziałem sygnatariuszy układu geneńskiego z 1962 r., wydaje się być niski. Waszyngton ustosunkował się wrogo do tej sugestii, a Londyn uczynił to w nieco bardziej oględnej formie.

Sprawą pierwszoplanową dyskusyjną w kółłach politycznych i komentarzach prasowych jest chwilowo wpływ francuskiej inicjatywy na stosunki między Paryżem i Waszyngtonem. „Kryzys laotański wywołuje nowe starcie francusko-amerykańskie” głosi tytuł w piątkowym „Combat”, „Laos ożywia konflikt francusko-amerykański” — pisze „La Tribune des Nations”. Pogląd ten podziela niemal cała piątkowa prasa poranna komentując wystąpienie przedstawiciela USA A. Stevensona w Radzie Bezpieczeństwa.

Wystąpienie to jest „w gruncie rzeczy prawdziwym wypowiedzeniem wojny komunistom w południowo-wschodniej Azji” — podkreśla dziennik „Les Echos”.

Francja doprowadziła do szczytu politycznego kółła amerykańskie — pisze „La Tribune des Nations” — proponując konferencje sygnatariuszy układu geneńskiego. Taka konferencja została uznana przez służby amerykańskie i Pentagon za prawdziwą porażkę amerykańską. Faktem jest, że w Stanach Zjednoczonych istnieje szkoła polityczna, wywierająca wpływ na część opinii i obciążająca przy rozważaniach drogą siły prowadzących do brzegu przepaści. Powaga konfliktu francusko-amerykańskiego — pisze dalej czasopismo — polega nie tylko na tym, co przeciwstawia sobie oba kraje, ale również na konsekwencjach tej opozycji. Wszelkie próby znalezienia wyjścia w dziedzinie negocjacji politycznych są zamiatane, a w dziedzinie ekonomicznej, międzynarodowej oraz pomocy krajom słabo rozwiniętym konflikt ten odgrywa rolę hamulca. Stanom Zjednoczonym —

stwierdza „Humanite” — nie uda się zrzucić na innych ciężar odpowiedzialności. Jest to przyczyna, dla której nie chcą oni dopuścić do nowej konferencji geneńskiej. Stany Zjednoczone pograżają się coraz bardziej w wojnie i są coraz bardziej skłonne dążyć do jej rozszerzenia. Rozwiązanie może być jedynie uszanowanie układów geneńskich. Francja, która je podpisała, powinna się do tego przyczynić.

WASZYNGTON (PAP)

Rzecznik Departamentu Stanu oświadczył w piątek, że według posiadanych przez informację w walce w Laose obecnie (piątek po południu) ustają. Na frontach nie zanotowano istotniejszych zmian. Wojska Kong Le przegrupowują się na północ i na północny zachód od Doliny Amfor, która „faktycznie znajduje się pod kontrolą Patet Lao”. Rzecznik oświadczył, że w Waszyngtonie otrzymano pierwszy „wstępny raport” z informacjami, uzyskanymi w rezultacie amerykańskich lotów zwiadowczych nad Laosem, w szczególności nad terenami będącymi pod kontrolą Patet Lao.

Delegacja Izby Ludowej NRD zwiędziła Kraków i Hutę im. Lenina

(Inf. wł.) Zabytki miasta, jego najmłodsza dzielnica — Nowa Huta, zwiedzanie Kombinatu im. Lenina, spotkanie z jego załogą a także zapoznanie się z Collegium Maius, oraz z inwestycjami jubileuszowymi UJ — to kolejne punkty wczorajszego programu pobytu w Krakowie delegacji Izby Ludowej Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Delegacja ta, na czele której stoi przewodniczący Izby Ludowej prof. dr Johannes Dieckmann przybyła, jak wiadomo, w ub. czwartek do Krakowa na zaproszenie zespołu poselskiego ziemi krakowskiej.

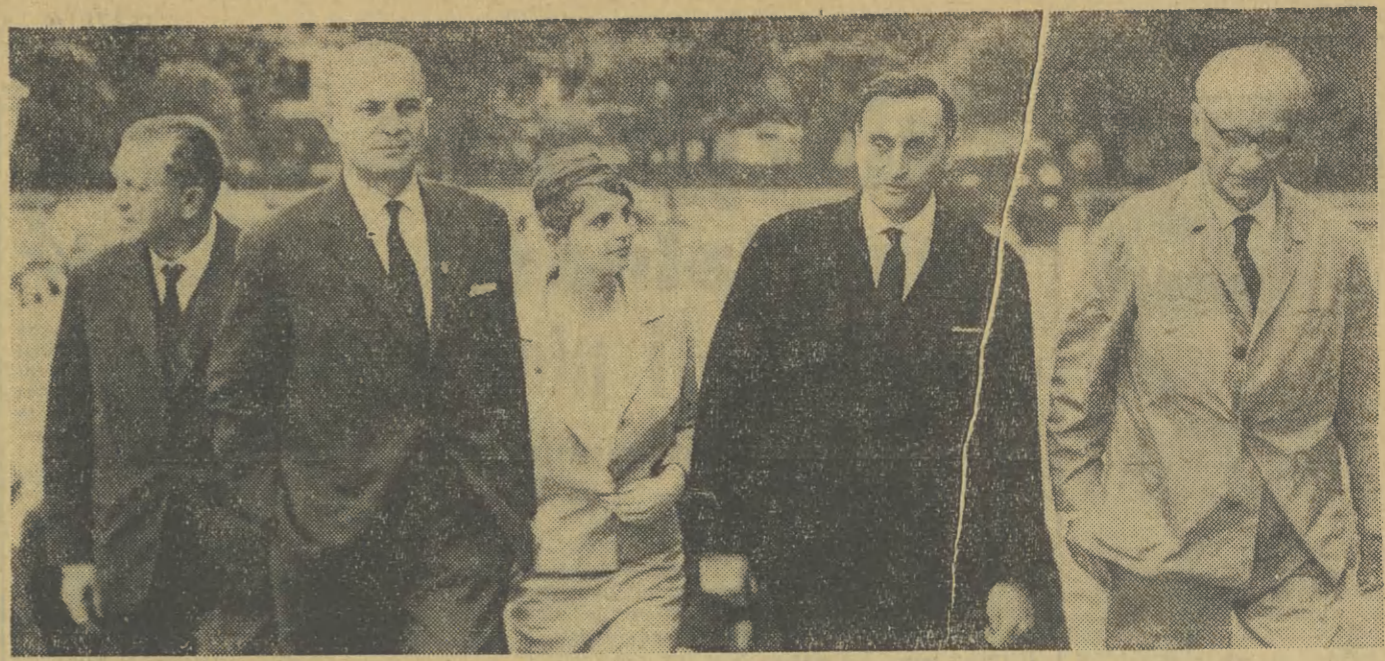
W czasie pobytu w Hucie im. Lenina parlamentarzyści NRD spotkali się z przedstawicielami: dyrekcji kombinatu, fabrycznej organizacji partyjnej, z załogą, oraz zwiędziłi poszczególne wydziały tego ważnego zakładu metalurgicznego. W imieniu załogi gości niemieckich i towarzyszące im osoby witał między innymi produkujący hutnik Julian Liszka.

W godzinach wieczornych prof. dr J. Dieckmann i pozostali członkowie delegacji niemieckiej wzięli udział w spotkaniu z posłami ziemi krakowskiej, w którym ze strony polskiej uczestniczyli między innymi: wicemarszałek Sejmiku Jan Karol Wende, I sekretarz KW PZPR poseł na Sejmów. Lucjan Motyka, przewodniczący WRN poseł z UJ, J. Nagórski, I sekretarz KKM tow. A. Kurz, wiceprez. Prezydium RN m. Krakowa tow. J. Galiński, J. Góra oraz prorektor UJ prof. dr M. Klimaszewski. W czasie spotkania przemawiali: tow. L. Motyka, prof. dr J. Dieckmann i wicemarszałek Jan Karol Wende.

Zwiedzając w godzinach popołudniowych Collegium Maius delegacja niemiecka przekazała Uniwersytetowi cenny dar w postaci mikroskopu. Dziś, delegacja udaje się z krótką wycieczką do Wrocławia, by stamtąd ponownie wrócić na ziemię krakowską. (Jk)

POGODA

Zachmurzenie niewielkie lub umiarkowane, na krańcach północnych w nocy możliwe przymrozki, a nad ranem lokalnie mgły lub zamglenia. Temperatura maksymalna od 18 st. na południowym zachodzie i miejscami na północy, do 22 st. w centrum. Wiatry słabe i umiarkowane o kierunkach zmiennych.



Reprezentant krakowskiego węzła PKP

Kolejarz z tradycjami pojedzie na Zjazd

(Inf. wł.) W dniu wczorajszym 97 delegatów obradowało na konferencji wyborczej Komitetu Zakładowego Węzła PKP Kraków. Wzięli w niej udział minister P. Lewiński, sekretarz KW J. Skiba, I sekretarz KD PZPR E. Perykaszka i sekretarz KD St. Gańczarz oraz dyrektor DOKP T. Mieszkowski.

Referat wprowadzający do dyskusji I sekretarza KZ Węzła PKP-Kraków Antoniego Markiewicza mówił o poważnych zadaniach, jakie stoją przed kolejarzami w najbliższej przyszłości. M. in. do roku 1970 zelektryfikowany zostanie 46 km odcinek Batowice—Tunel i 87 km odcinek Prokocim—Oświęcim. Równoległe z elektryfikacją linii nastąpi dalsze wprowadzenie trakcji spalinowej szczególnie na trasach podkarpackich. Na lata 1965—70 przewiduje się budowę drugiej pary torów na odcinku Podjeże—Prokocim oraz drugiego toru Mydlinki—Batowice. Inwestycja ta wynika ze wzrostu zadań obsługi stacji Nowa Huta pracującej dla kombinatu. Nastąpi również rozbudowa elektrozwozowni Kraków—Zachód.

W rzeczowej i konstruktywnej dyskusji zastanawiano się m. in. nad zastosowaniem nowych metod i polepszeniem organizacji pracy poszczególnych służb kolejowych, aby w pełni wykonać te poważne zadania.

Zabierając głos w dyskusji, minister Piotr Lewiński podkreślił znaczenie krakowskiego węzła, który ma już za sobą

współdziałanie transportowe w budowie Huty im. Lenina a obecnie w dostarczaniu jej surowców i wywożeniu z niej gotowych produktów. Minister Lewiński prosił zebranych, aby wszystkie wnioski, jakie uchwalą, a które dotycząłyby szczególnie resortu komunikacji, przekazał osobno na jego ręce. Minister obiecał szybko ich załatwienie.

W dyskusji przedzjazdowej jaka toczyła się w środowisku kolejarzy, około 30 proc. zabierających głos to byli bezpartyjni. W tym okresie przyjęto w poczet partii 18 nowych członków i 11 kandydatów.

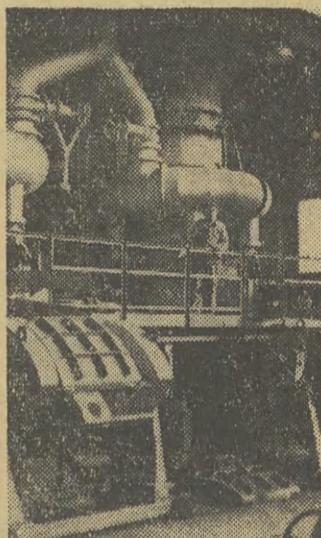
Sprawy pracy wewnątrzpartyjnej znalazły wyraz zarówno w dyskusji, jak i w uchwale podjętej przez konferencję. Czytamy w niej m. in.: „Udoskonalenie pracy partyjnej poprzez zastosowanie nowych metod tej pracy i poszerzenie aktywności partyjnej. Rozwijać szereg partyjne oraz zwiększyć wymogi ideowe w stosunku do nowo przyjmowanych do partii”.

Sekretarz KKM J. Skiba w imieniu Instancji partyjnych serdecznie podziękował kolejarzom za trud, jaki wkładają w wysiłek z czasem w budowie lepszego jutra na ziemi krakowskiej.

Zebrał wybrał delegata na IV Zjazd Partii. Jest nim Jan Kacprzak zastępca naczelnika oddziału sieci zasilania Węzła PKP Kraków, inż. elektryk — syn słuszcza kolejowego, a więc jak najbardziej tradycyjny kolejarz z pochodzenia. (Jz)

Członkowie delegacji Izby Ludowej Niemieckiej Republiki Demokratycznej w czasie zwiedzania nowego pięknego budynku Wyższej Szkoły Rolniczej. Pierwszy od prawej przewodniczący delegacji, przewodniczący Izby Ludowej NRD, zastępca przewodniczącego Rady Państwa prof. Johannes Dieckmann. Fot. J. Uiberall

Andrychowska Wytwórnia Silników Wysokoprężnych staje się coraz większym i bardziej znanym producentem w swojej specjalności i to nie tylko na rynku krajowym, ale także zagranicznym. Będzie ona m. in. w ramach RWPG zaopatrywać w tego typu silniki państwa obozu socjalistycznego. Obecnie produkują się tutaj silniki wysokoprężne chłodzone wodą i chłodzone powietrzem. Opracowano już także model silnika przeznaczonego do pracy w klimacie tropikalnym. CAF — fot. Lewicki



Na Dworcu Głównym w Warszawie odbył się pokaz nowych zmodyfikowanych wagonów różnych typów. Pokaz zorganizowało Ministerstwo Komunikacji. Na zdjęciu: zmodyfikowany w Zakładach Naprawczych Taboru Kolejowego w Opolu wagon restauracyjny (fragment wnętrza). CAF — fot. Czarnogórski

Mały polarny niedźwiadek Lusi został porzucony przez matkę w bazylijskim ZOO i wychowuje się w nowoczesnym mieszkaniu. Chodzi na spacer z francuskim buldożem Bichette, kąpie się w wannie i jest mu dobrze. Ale niedługo, jak urosnie, będzie musiał wrócić do ZOO. CAF



Paryż był i jest wielką atrakcją turystyczną. Jednym z najpopularniejszych obiektów turystycznych jest wieża Eiffla, która obchodzi obecnie 75-letni jubileusz. W jednym tylko dniu — 17 maja wieża Eiffla zwiędziła ponad 20 tysięcy turystów. Na zdjęciu: kolejka turystów pod wieżą. CAF



Cyklon nad Pakistanem

DELHI. Cyklon, którego szybkość sięgała około 130 km na godzinę, przeszedł w czwartek wieczorem nad rejonem Dhaka we wschodnim Pakistanie. W okręgu Wusztia, leżącym około 150 km na północ od Dhaka, zginęło prawdopodobnie 60 osób.

„Filipinki” zdają maturę

SZCZECIN. Szczecińskie „Filipinki”, które zrobiły ostatnio dużą karierę, to uczennice Technikum Handlowego, 5 uroczych dziewcząt śpiewających twiś „Wala”, „Parasolki” i inne piosenki, które podbiły melomanów, zdaje obecnie egzamin maturalny. Dziewczęta napisały już prace z języka polskiego i matematyki, a obecnie przygotowują się do egzaminu ustnego. Fama głosi, że również przed komisją maturalną będą „śpiewać”, jak na estradzie.

De Gaulle przedłuży swój mandat prezydencki?

PARYŻ. Piątkowa „Aurore” występuje gwałtownie przeciwko możliwości przedłużenia kadencji prezydenckiej generała de Gaulle'a w drodze referendum. Pogłoski na ten temat krąży od pewnego czasu w Paryżu.

Odwołanie się do narodu w tej sprawie — pisze „Aurore” — nie byłoby już referendum, ale plebiscytem, a słowo to budzi przykre skojarzenia. Należy wykluczyć możliwość przedłużenia mandatu prezydenckiego drogą referendum.

W dniu dzisiejszym odbywa się wspólne Plenum Krakowskiego Komitetu Miejskiego i Komitetów Dzielnicowych PZPR. Tematem obrad jest ocena dorobku miejskiej organizacji partyjnej w kampanii przedzjazdowej. Organizacja partyjna Krakowa włożyła wiele wysiłku, aby dobrze przygotować się do IV Zjazdu Partii. Wielka, ogólnospoleczna dyskusja nad tezami na IV Zjazd, połączona z sobą znaczący wzrost aktywności wszystkich środowisk, wzrost oddziaływania ideowego partii i dalsze zbliżenie jej do społeczeństwa. Rządzący też zdają się w naszych dyskusjach taka jednorodność opinii, jaka uwidoczniła się w dyskusjach nad tezami przy porównywaniu dwóch dwudziestolecia, a także przy ocenie generalnych wytycznych na najbliższe 7 lat. W dyskusji — obok oceny dorobku XX-lecia powojennego — centralne miejsce zajęły perspektywy dalszego rozwoju miasta. Podobnie, jak i w okresie obecnego planu 5-letniego, głównym czynnikiem wpływającym na określenie przyszłych kierunków rozwoju gospodarczego Krakowa jest program rozbudowy przemysłu, a przede wszystkim Huty im. Lenina, która osiągnie w najbliższych latach roczną zdolność produkcyjną 3,7 do 3,9 mln ton stali.

Krakowska organizacja partyjna w przededniu IV Zjazdu

Liczby świadczące o niezwykle dynamicznym rozwoju krakowskiego przemysłu są przedmiotem naszej dumy, ale równocześnie są źródłem troski. Za rozwojem przemysłu nie nadąża bowiem w pełni jego zaplecze mieszkaniowo-komunalne i socjalne. Ogólnie oceniamy — trzeba stwierdzić, że problematyka gospodarcza dominowała w dyskusji przedzjazdowej. Równocześnie coraz więcej miejsca w partyjnych dyskusjach zajmują sprawy podnoszenia świadomości społeczeństwa, kształtowania ludzkich postaw, problemy wychowania i kultury. W okresie ostatnich 2 lat Instancja miejska zwracała szczególną uwagę na problem współdziałania szkoły, domu i środowiska na odcinku ideowego wychowania młodzieży oraz na kwestię koordynacji pracy wszystkich organizacji działających na terenie miasta, a mających wpływ na wychowanie młodzieży. Krakowski Komitet Miejski podjął m. in. akcję pedagogiczną rodziców. Powstała także Rada Społecznego Wychowania

Młodzieży, której zadaniem jest koordynacja i inspiracja poczyną w zakresie ideowego wychowania młodego pokolenia. Większą niż dotychczas aktywność wykazywały w ostatnich miesiącach także środowiska twórcze. Problematyka kulturalna i ocena dwudziestoletniego dorobku w tej dziedzinie podejmowana była powszechnie. Autorytet organizacji partyjnych w środowiskach twórczych wzrósł w ostatnim okresie. Trzeba jednak powiedzieć, że jedynie niektóre, najlepsze spośród tych organizacji partyjnych, podjęły zadanie kształtowania nastrojów i opinii w środowisku m. in. na temat kierunków twórczości artystycznej.

Głównym kierunkiem pracy Krakowskiej Organizacji Partyjnej było wdrażanie w codzienną pracę partyjną leninowskich zasad postępowania i rozwijanie demokracji wewnątrzpartyjnej. Podejmowano m. in. szereg przedsięwzięć mających na celu podniesienie rangi zebrań partyjnych, systematyczne ich odbywanie, zapewnienie atmosfery sprzyjającej rzeczowej i krytycznej dyskusji. Ale, niestety, nie wszystkie jeszcze organizacje partyjne przywiązują do tych zagadnień należącą wagę. Na 848 istniejących w Krakowie POP, 407 — to organizacje, które liczą do 15 członków i kandydatów.

Sprawą jednak, która w ocenie aktywności występowała najczęściej jest zmniejszający się procentowo udział robotników w szeregach partii. A przecież zadaniem organizacji partyjnych jest przede wszystkim polityczna działalność i mobilizacja, kształtowanie odpowiedniej atmosfery w pracy, właściwych socjalistycznych stosunków między ludźmi i ocena działalności poszczególnych towarzyszy — także, statutowo zagwarantowana, kontrola administracji. A w tych sprawach głos robotnika jest i będzie zawsze najcenniejszy i powinien być zawsze wykorzystany.

Sumując trzeba stwierdzić, że organizacja partyjna Krakowa ma na swym koncie poważny dorobek w pracy wewnątrzpartyjnej i polityczno-wychowawczej, a dotychczasowy rozwój polityczny, ideowy i organizacyjny pozwala jej powitać IV Zjazd z poczuciem dobrze spełnionego obowiązku.

Ta-Czu

Sport • Sport Gazda pierwszy w Pardubicach

XII etap Wyścigu Pokoju prowadził z Liberca do Pardubic. Kolarze mieli do pokonania trasę długości 189 km. Na pierwszych kilometrach nie się nie działło — wszyscy jechali razem. Nie było chętnych do inicjowania ucieczek. Na jednym z pierwszych, długich podjazdów peleton zaczął jednak „pękać”. Górską premię na 3 km — bardzo cenną, bo dającą minutę bonifikaty, wygrał Węgier Megyerdi przed Spruytem (Belgia) i Zapałą (Polska).

Po premii górskiej „poszarpany” peleton znowu się połączył. Na 69 km zainicjował ucieczkę Jugosłowianin Santavec. Do mety było jeszcze 120 km. Z góry wiadomo było, że kolarz ten, nie przed-lawiający zbyt wielkiej klasy, musi skapitulować. Tak też się stało. Zadowolili się on jedynie wygranym pierwszego lotnego finiszu w Trutnowie. Dwie minuty za nim miejscowość te minęła zasadnicza grupa kolarzy. Obserwujemy znowu ataki Polaków. Niestety i tym razem bezskuteczne. Na 114 km Santavec został wchłonięty przez peleton. Wówczas próbował ucieczki kolarz radziecki Dochłajkow. Zdołał on wywalczyć około 2 minut przewagi, jednak po 30 km samotnej jazdy musiał skapitulować. Drugi lotny finisz, na 164 km wygrał Belg Spruyt przed Polakiem Palką i Smolikiem (CSRS). Na ostatnich 30 km próbowali kilkakrotnie atakować kolarze CSRS. Doleżał miał nawet przez kilka kilometrów sporą przewagę, ale i ta próba ucieczki została w porę zlikwidowana. Wreszcie udał się atak naszemu doświadczonemu kolarzowi Gaździe. I on właśnie wygrał etap przewodzący kilkudziesięciuosobowej grupie, w której znaleźli się wszyscy jego koleży — nasi reprezentanci.

Głos ma Stanisław Gazda: — Musiałem wcześniej wyrobić sobie przewagę nad rywalami, aby na stadionie mieć już spokój. Plan mi się udał. Na ulicach Pardubic zaskoczyłem przeciwników. Pilnował mnie uprzednie Kapitonow, który na bieżni był bardzo groźny, ale jednak ja wygrałem. Jestem szczęśliwy.



XVII WYŚCIG POKOJU Liberec wygrał kolarz begijski Spruyt. Na zdjęciu: Spruyt w czasie 5-minutowej ucieczki, która przyniosła mu zdecydowane zwycięstwo CAF — telefoto

Program telewizyjny

Od 25 do 31 maja

PONIEDZIAŁEK
Godz. 10.35 „Przełazły system” — film z serii „Dr. Kildare”...

WTOREK
Godz. 17.20 Program filmowy, 18.05 „Głob” — magazyn międzynarodowy...

ŚRODA
Godz. 10.20 „Tęsknota” — film prod. CSRS, 16.25 Rozmaitości krakowskie...

CZWARTEK
Godz. 19.00 Filmy z serii „Był zamek przez pręgi”, 11.40 „Janek na dworze króla Artura”...

PIĄTEK
Godz. 16.10 „Związki Śląska z okolicą ziem polskich na przedzielnym wiośni”...

SOBOTA
Godz. 8.20: „Za lasem” film fab. prod. USA od lat 16, 8.55 Program dla szkół: geografii...

NIEDZIELA
Godz. 9.00: Kurs rolniczy. Temat: „Łąki”, 10.00: Reportaż z Zampku Praskiego...

Położyć kres działalności bandytów i piratów

Brytyjski tygodnik o kontrowersjach kubańskich

LONDYN (PAP) „Bandytami i piratami” nazywa labourystowski tygodnik „Tribune” kontrowersyjny emigrantów kubańskich...

Wątek odnosi się do kubańskich kontrowersyjności w sprawie kubańskich emigrantów...

Marlena Dietrich śpiewa w Moskwie i Leningradzie
MOSKWA (PAP) W czwartek odbył się w Moskwie pierwszy koncert Marleny Dietrich...

Ocean wdiera się do nadbrzeżnego miasta
DELHI (PAP) Jak donoszą z Dżarkaty, stolicy zachodniej Sumatry, Badangony...

Prezydent Peru ogłasza reformę rolną
NOWY JORK. Prezydent Peru, Belaunde Terry, ogłosił ustawę o reformie rolnej...

Laos położony na Półwyspie Indochińskim jest jednym z najbardziej zacofanych krajów Wschodniej Azji...

Procesy winnych katastrofy kopalni Louissenthal
BONN (PAP) Przed sądem w Saarbrücken rozpoczął się w piątek proces osób, które ponoszą odpowiedzialność za tragiczną katastrofę kopalni Louissenthal...

największy

(B) o 3 czerwca, w pierwszą rocznicę śmierci Jana XXIII...

W piątek opuściła Belgrad rządową delegację Zjednoczonej Republiki Tanganiki i Zanzibaru...

Berlin (PAP) Z udziałem 6 tys. lekarzy rozpoczął się w Berlinie międzynarodowy kongres lekarzy...

Proces oprawców oświęcimskich
FRANKFURT (PAP) W piątek w procesie oprawców oświęcimskich w Frankfurcie nad Menem...

INWESTYCJE — najcięższe ogniwo gospodarki
(Inf. wł.) Niedoszacowanie kosztorysów inwestycji realizowanych w aktualnej 5-letniej skali kraju...

Felleton tygodnia
Chaos w krainie Miliona Słoni
Jeśli tak jest, to dlatego USA potępiły pucz i nie udzieliły zamocowania pełnego moralnego i materialnego poparcia...

Chaos w krainie Miliona Słoni
Jeśli tak jest, to dlatego USA potępiły pucz i nie udzieliły zamocowania pełnego moralnego i materialnego poparcia...

Echa oburzającego wystąpienia bońskiego ministra

BONN — Nie milkną echa oburzającego wystąpienia bońskiego ministra transportu...

Odkryto „chłodny” obszar w koronie słonecznej
RZYM (BNP-PAP) Dwaj astronomowie, Włoch i Amerykanin, oznajmili o odkryciu „chłodnego” obszaru w koronie słonecznej...

Rasista obrzucony zepsutymi jajkami
NOWY JORK (PAP) Na jednej z uczelni nowojorskich znany rasista b. gubernator stanu Missisipi...

Zjazd wychowanków Akademii Medycznej
(Inf. wł.) Dzień w Zakładzie Chemii Fizjologicznej przy ul. Kopernika 7 rozpoczął się uroczysty zjazd byłych wychowanków Akademii Medycznej...

„Jubileuszowy” turniej siatkówki UJ
Prorektor UJ prof. dr M. Kilmaszek dokonał wczoraj w hali Wawelu otwarcia międzynarodowego turnieju siatkówki...

Dla uczczenia 20-lecia PRL i 600-lecia Skawiny
PTTK Oddział w Skawinie i TKKF Ogniwo w Skawinie organizują dla uczczenia 20-lecia PRL i 600-lecia Skawiny...

SPORT-SPORT Po 12 etapach

WYNIKI INDYWIDUALNE XII ETAPU
1. Gazda (Polska) — 4:51,37 (z bonifikatą), 2. Kapitonow (ZSRR) — 4:52,07 (z bonifikatą)...

WYNIKI DRUŻYNOWE XII ETAPU
1. CSRS 14:37,51, 2. POLSKA, 3. Francja, 4. Rumunia, 5. ZSRR...

Dziś Wisła-Pogoń jutro Garbarnia-Lechia
Wydarzeniem soboty będzie niewątpliwie mecz Wisły z Pogonią. Krakowianie zagrożeni są spadkiem...

Nie tylko Zakopane
Pod tym hasłem województwa krakowskiego rozbudowuje bazę turystyczną w pięknych rejonach limnowskim i sądeckim...

Otwarcie sezonu kąpielowego
W najbliższą sobotę SKS Cracovia otwiera sezon kąpielowy. Kierownictwo kąpieliska zastrzeżone jest jednak, że sezon otwarty zostanie tylko wtedy...

SASZA pisze do PRZYJACIÓŁ

W ciężkim okresie walk pod Moskwą zostałam ciężko ranną w obie nogi i dla tej wyłącznie obiektywnej przyczyny znalazłem się w niewoli hitlerowskiej. Dwa razy próbowałem uciec, ale kontuzja się odnowiła i za każdym razem upadałem znów w ręce Gestapo. Za drugim razem zapłacili mi za to umiłowaniu wolności Oświęcimem.

Nie będę wam opowiadał czym był ten obóz, bo Polakom nie trzeba o tym opowiadać. Powiem tylko, że mimo pozorów niemożliwości postanowiłem uciec jeszcze raz — już nie sam, ale z moimi przyjaciółmi. Przygotowywaliśmy w drobiazgach każdy szcze-

gół, pół roku przeszło zanim sprawa dojrzała do realizacji. Wreszcie 7 maja 1944 ja, Aleksander Szarow, Włodek Einstein i Dmitrij Wołkow zdecydowaliśmy się na tę rozpaczną próbę. Jeśli się udało, za wdzięk za możemy ogromnej pomocy, jakiej doznaliśmy od polskich towarzyszy. Jeden z nich W. Stankiewicz był mi nauczycielem, przyjacielem i starszym bratem, zasługującym na najwyższą cześć i szacunek.

Wreszcie wyruszyliśmy z piekła. Kobięca, w wiecznym niebezpieczeństwie, dotarliśmy z końcem czerwca do Lasów Chrobrych. Pierwszym Polakiem, który mnie tu powitał był Roman Kałuża. Nie bał się, choć ryzykował wiele. Przyjął nas jak rodzine, matka jego była dla nas tak dobra, jak dla rodzonych. Żyli w biedzie, ale dla nas nigdy nie zabrakło kawałka chleba ani szklanki mleka. Jak można odwdziękować się za takie postępowanie? Nie, odwdziękując się nie można.

Z pomocą Romana przysięgaliśmy do organizowania oddziału partyzanckiego. Skiełtowało nas z miejscowym leśniczym Władysławem Górką, bez którego wiedzy nie chcieliśmy się „rzucić” w las, którym się opiekował. Na drugi dzień wybraliśmy miejsce i rozpoczęła się budowa ziemianki, choć jako wojownicy nie reprezentowaliśmy jeszcze nic prócz dobrych chęci. Broni nie było, żywności też. Ten ostatni problem rozwiązali za nas polscy przyjaciele. Roman z matką i Władysław z żoną i synem Jankiem postanowili nas karmić aż się jakoś nie zagospodarujemy. Z „orezmem” było gorzej choć Roman wychodził ze skórką, aby zdobyć dla nas choć jeden pistolet. Nie było łatwo go wykombinować.

KOLOR KRZEPKI

W jednej z chładowskich fabryk otwarto stołówkę dla pracowników. Sciany jej, stoliki i krzesła były polakierowane na białą. Podobny kolor miały naczynia. Pracownicy omiłowali ten zakład i stali się goście Indziej; zapytani twierdzili z reguły, że 1 le goni. Gdy później przemalowano stołówkę na kolor kremowy, ciemnoniebieski i niebieski, zarobili się od konsumentów. Mówili oni zgodnie, że poprawiła się kuchnia.

Barwy wywierają na człowieka różnorodne działanie. Dotyczy ono nie tylko samopoczucia czy stano emocjonalnych, ale również pojęcia smaku, zmysłu, ciężaru, temperatury, zaburzeń systemu nerwowego czy tempa, w jakim następuje zmęczenie.

Badania wpływ kolorów na bezpieczeństwo pracy, na jej wydajność, na samopoczucie, na przeliczanie. Odczytanie owa nauka, która nie ma jeszcze nazwy, musi w pewnym stopniu uwzględnić indywidualne cechy poszczególnych ludzi.

„ŚWIAT”
STRAŻAK MŁODOŚCI

Udało się wbić część miodocioty do głowy przekonanę, że być młodym to znaczy zawsze i automatycznie być lepszym, bardziej nowoczesnym, rewolucyjnym, wartościowym. Miodocioty stali się symbolem wartości pozytywnej, podobnie jak dorosłość stała się synonimem konformizmu i oportunisty, a starość — synonimem „sklerozy” i zacofania. Takie właśnie widzenie problemu miodocioty stało się ważnym składnikiem nowoczesnej mitologii politycznej, społecznej i kulturowej w wielu krajach. Tymczasem miodocioty nie jest ani saszka, ani wina. Jest jak każdy inny okres życia czasem na saskarbanie sobie zasług i win, w zależności od tego, jak użytek się z niej robi — użytek dla siebie, dla ludzi, dla własnego kraju.

W świetle badań nie ma żadnych podstaw do przypuszczenia, że miodocioty, które obecnie sposobił się do życia na ławach szkolnych (i zaprzęta głowy dorosłych jako „wzrost demograficzny”) jest w jakis zastraszający sposób wypracowane czy edkstrahowane przez nacisk warunków cywilizacyjnych i społecznych, w których wzrasta i dojrzewa.

„POLITYKA”

Na razie tkwiłmiśmy bezbronni w lesie na utrzymaniu Władysława Górka, który dostarczał chleba, wody i innych podstawowych w życiu rzeczy. Janek specjalizował się w roli partyzanckiego dostawcy i... fryzjera. Drodzy polscy bracia! Skąd wziąć słowo dla Wasz trud i odwagę? Trudno znaleźć takie słowa.

Z lekka na wyrost wybraliśmy już nazwę dla naszego oddziału: „Narodny msticiel”. Na dowódcę zaangażował Einstein (Czerkasow), zastępcą został ja — Sasza (Szarow).

Ludzi uciekających przed hitlerowcami w las było już wtedy sporo. Ani jeden z nich jednak nie dotarł do naszej kryjówki bez wiedzy Górka, Górkę, a później także Mariana Boryckiego. Jakim cudem udało im się stworzyć to sito do dziś nie mam pojęcia. Tak czy inaczej ich własne czujności za wdziękaliśmy suw bezpieczeństwo, a zarazem atans na prawdziwy oddział partyzancki.

Znalaza się z czasem broń, skończyły się kłopoty z żywnością. „Mściciel” rósł w sily i ludzi. Poszukali u nas w końcu schronienia także Władysław i Roman ze sporą grupą polskich uciekinierów. Pamiętam spośród nich nazwiska Stefki Szecepanek i Stefana Kotlickiego. Inne już zapomniałem. Wiem tylko na pewno, że wszyscy zostawili mi jak najlepsze wspomnienia.

Stefka — to była miedziana dziewczynka. Skąd się w takim drobny miedzi wyzięło tyle odwagi, determinacji i nienawiści do wroga? Ważna, bardzo ważną rolę spełniała w oddziale. Zarzekała dokładnie, niezabobna, punktualna wykonowała najbardziej może ryzykowne zadania. Pomagała jej w tym świetna znajomość języka niemieckiego, która nieraz uratowała ją od śmierci. Dzięki niej także, transportując dla nas kilka kilogramów środków wybuchowych, przejechała most obstawiony przez hitlerowców... w samochodzie niemieckiego oficera. Podwiózł ją z ładunkiem spory kawałek, nie mając pojęcia co kryje ciężka torba pomysłowego dziewczęcia.

Czasem prosiła o zezwolenie na odwiedzić w rodziców, mieszkających w Aleksandrowie koło Chrobry. Puszczając ją z ciężkim sercem, łaniem się o nią zawsze. I byłem także bezgranicznie szczęśliwy gdy wracała do nas cała i zdrowa.

Nieocenioną pomocą była dla nas przyjaciółka Boryckiego. Nikt chyba tak jak on nie znał leśnych ścieżek i ostępów, w których czuł się jak w domu bez kompasu, w ciemną noc przy najbardziej psiej pogodzie. Nie pomylili się nigdy — miał partyzanckie w krwi. Nie z radością życia rodzi się takie umiejętności!

Dziś po latach wspominam ich z serdecznym rozżewaniem i oddaję nam rysy każdego z nich. Są mi bliscy. Z dystansu lat wydaje mi się że, że i oni muszą nas wspominać nie najgorzej. Staraliśmy się zawsze być w porządku, zależalo nam na opinii miejscowej ludności, na jej zaufaniu. Jeśli to było możliwe staraliśmy się także potać. Działo się to nieczęsto, ale się działo.

Jesienią 1944 r. w wielu wsiach chłopci, pozabawieni Krasnodar, w kwietniu 1964.

Wielkie budowy XX-lecia

Kosztom 15 miliardów złotych powstają Mazowieckie Zakłady Rafineryjne i Petrochemiczne w Plocku. Kombinatem obrzymajmujący kilkaset hektarów powierzchni, zatrudniający po pełni rozwoju ponad 9 tysięcy pracowników. Najważniejsze jednak, że koszty budowy kombinatu zamortyzują się w pełni w ciągu 5 lat. Jeszcze w tym roku przeróżnianych zostanie tu milion ton ropy, a wartość dziennej produkcji wyniesie 17 milionów zł. Po pełnym zakończeniu budowy kombinatu przerabiał będzie rocznie 6 milionów ton ropy, dostarczanej rurociągiem „Przyjaźń” bezpośrednio ze Związku Radzieckiego.

I znów do Redakcji nadeszła list z ZSRR, tym razem z Krasnodaru, podpisany wzięcie: Sasza. Ponieważ nie jest listem do nas, lecz do przyjaciół sprzed lat — na ich ręce przekazujemy z niewielkimi skrótami, koniecznymi ze względu na rozmiary korespondencji, 12 bitych stron, pisanych drobnym piśmem, przekracza bowiem nasze możliwości druku. Choć jest na pewno jedną z bardziej wziętych wojennych opowieści o losach jednego człowieka.

konł, nie mogli zaożać swych skrawków ziemi. W perspektywie oznaczało to — głód. Siad zresztą też nie było co. Całą listę takich nieszczęśliwów przymiotł nam kiedyś Roman, milcząco, bez komentarzy. Po prawdziwie oddział nasz nie widział już mieszkańiami i bałkońskiego, a ziarna tym bardziej. A jednak udało nam się pomóc.

Na drugi dzień wybraliśmy się z wizytą do najbliższego obszarnika. Nie, nie na rekwizywację. Po prostu uręczyłem mu spis i wyjaśnilem o co chodzi. Ustaliliśmy wspólnie termin wykonania. Z przyjemnością muszę stwierdzić, że kontrola nie była potrzebna — druga strona wywiązała się z obowiązku. Pola zostały zasiane. W wypadkach naszej interwencji we dworze było zresztą więcej, kiedyś nawet upomniałem się w imieniu służby folwarcznej o mięso, którego jej skapiano, w wyniku czego na drugi dzień zarzętło krowę i podzielono między ludzi. Nie próbowano nas okłamać nigdy — zapewne, nie z miłości, lecz po prostu ze strachu. Ale nie okłamało.

Chłopi pomagali nam bardzo, w nich mieliśmy całe oparcie, całe zaplecze. Dziś nim żyjemy. Pozdrowienie nam daley bezimienni towarzysze. Pozdrowienie naszym towarzyszom broni: Stefcie, Władysławowi, Jankowi, Romanowi i ich matkom, Marianowi, Stefanowi i wszystkim innym. Chciałbym Was kiedyś jeszcze zobaczyć.

Zamiast uścisku dłoni przyjmijcie słowa znanej Wam chyba piosenki:

Zawsze niech będzie słońce... SASZKA.

Wielkie budowy XX-lecia

Go tydzień FOTO

Nagroda Tygodnia

Nadchodzą już pierwsze prace fotoautorów z wędrówek turystycznych. Jest to dziedzinia fotografii, w której coraz trudniej o prace oryginalne, o ciekawe spojrzenie, o nowy, niebanalizowany pomysł. Staraliśmy się w naszym kątku pokazywać prace, jeśli nie odkrywcze, to w każdym razie nie stereotypowe. Działajm reprodukujemy zdjęcie BOGUSŁAWA KUBICY (Kraków, Krowderska 11a), które wykonano w czasie tegocześnie pierwszej wycieczki w Bieszczady. Widzimy na nim grupę turystów po dnu dalekiej wędrowki, zapatrzonych w ognisko, w ten nieodzowny, z tak pełnym romantyzmu rekwiw każdej wędrowki. Autor umiał wydobć natury, tak łatwo wytworzonej przy ognisku, ale nielawny do oddania na fotografii. Dodajmy, że oświetlenie postaci jest uzyskane dzięki światłu idącemu od płomieni. Dzięki ciemnej sylwetce postaci siedzącej na pierwszym planie nie razi blask ogniska, i to chyba także przyczyniła się do uzyskania odpowiedniego nastroju.

OCENA NADESŁANYCH ZDJĘĆ

Z. SIKORA — Myślachowice 589.

Nadesłane zdjęcie dowodził wyraźnie zmysłu reporterskiego. Grupa rodzinna drzemająca na ławce to bardzo charakterystyczny obrazek. Przekazujemy zdjęcie działowi terenowemu. Prosimy o dalsze prace.

MARIAN LOS — Tarnów

Nadesłane prace dowodzą dużego wyuczyla. Jednakże grzeszą błędami technicznymi.



SEZON ROZPOCZĘTY...

Jak co roku sezon na Wybrzeżu rozpoczynał wycieczki szkolne. Przybywa. Jaka tu młodzież z całego kraju korzysta przede wszystkim z rejsów statkami Żegluga Górnolężka z Łodzi do Gdyni — Hel. Począwszy od polowy mają statki przewozić codziennie dziesiątki wycieczek.



Tropem „koperników”

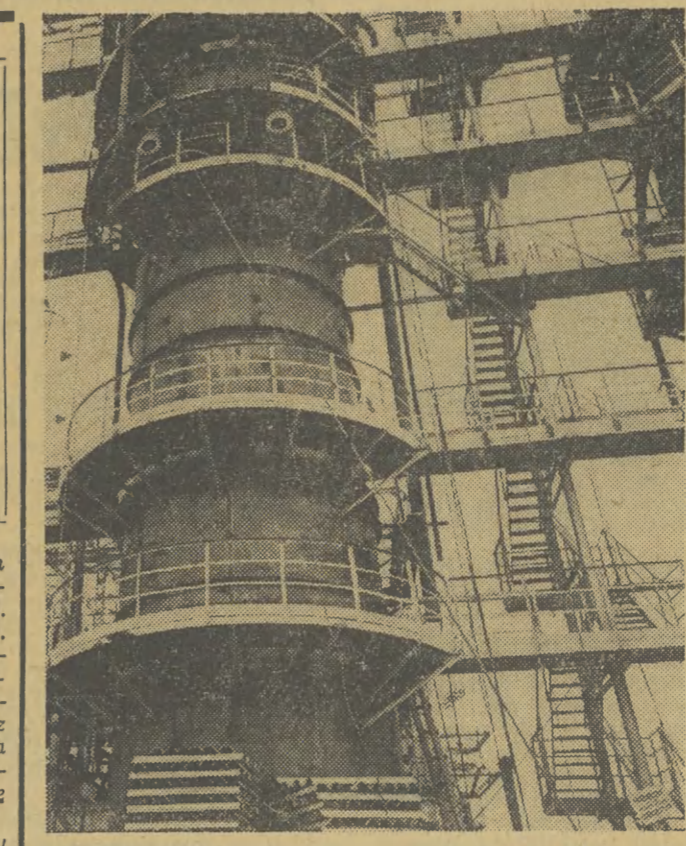
KAPITAN Lak opowiada

W okół osoby Józefa Januszka od lat mieszkającego w Olkuzi krążyły przeróżne pogłoski. Był często sparaliżowany i mógł się poruszać po mieszkaniu tylko przy pomocy taboretu. Stąd częste odwiedziwy jego wsielwiznauców, należących do sekty religijnej Świadków Jehowy, którzy świadczyli mu drobne usługi. Pobudzało to ciekawość otoczenia. Mówiono nawet, że Januszek jest biskupem i z tej racji otrzymuje wysokie dotacje z zagranicy. Tak powstał mit o zamożności. Tymczasem w jego mieszkaniu, przerobionym z lokalu sklepowego, panowały więcej niż skromne warunki. Nawet na tak prymitywne mieszkanie znaleźli się jednak chętni. Ktoś nawet otrzymał na nie przydział. Proponując Januszkowi dom starców, zachęcał go często, acz bezskutecznie, do opuszczenia mieszkania.

11 stycznia br. około godz. 17 odwiedziła sparaliżowanego starszka — jego siostra. Gdy weszła do mieszkania leżał on obok taboretu z zaciśniętymi wokół szyi szalikiem. Jak stwierdzono — nie żył od 2 godzin. Morderca zabrał kilka garderobe, buty, drobne oszczędności, zegarek. W sumie około 2 tys. zł.

Czy dla 2 tysięcy złotych ktoś zabija człowieka? Czy morderstwo miało inne podłoże, a grabież dokonano, by skiełować śledztwo na fałszywy trop? Kim jest morderca i gdzie należy go szukać?

Na te pytania starała się dać jak najszybszą odpowiedź grupa dochodzeniowa Milicji. Podejrzanych było kilku. Czy zabił zchylający na mieszkanie — widziano go krytycznego



ANTONI WASILEWSKI

W KAŻDEJ WSI „STACJA TELEWIZYJNA”!

Dzisiaj nawet do zapadłej wioski dochodzi już książka, gazeta, prelegent, kino! Przez orne pola i lasy — na falach eteru mknie głos — muzyka, jako że wieś posiada już prąd elektryczny! Jest i telewizja — ten nowoczesny przekaznik kultury.

Tylko czy zawsze program trafia do gustu wsi, miasteczka? A gdyby tak uruchomić „własną telewizję” o własnej tematyce?..

Ten pomysł jest wprost szalony — ktoś powie. Nie taki szalony — jakby się wydawało — nawet wcale realny. Wiemy, że w każdej wsi znajduje się salka, są i krzesła... Znajdzie się też i stolarz, który zbije z desek „skrzynię telewizyjną” — trzy razy większą niż normalna. W jednej ze ścian wytnie owalny otwór. W tyle zamiesiamy zasłone, po bokach umieścimy żarówkę, względnie świecę jarzeniową i to w niebieskawym kolorze, by imitować „obraz telewizyjny”. Skrzynię tę ustawimy na podwyższeniu, na stole, stojakach, aby była dobra widoczność. Zrobimy jeszcze kurtynkę, efektowny napis wywoławczy „miejscowej stacji” i możemy zacząć nadawanie „programu”. Dla pewności postaramy się jeszcze o napisy: „Przepraszamy za przerwę”, „Prosimy o ciszę” itd. Możemy też wymyślić muzyczny sygnał stacji np. na flecie, klarnecie, harmonijce ustnej...
O ustalonej godzinie — np. w niedzielę — podnosi się kurtynka i w okienku ukazuje się miejscowa piękność, która zapowiada program. Na wstępie niech idzie — „miejscowy dziennik”, omówienie wydarzeń we wsi, okolicy... Później może pójść wkładka muzyczna np. oberłtas odegrany na flecie, po czym pięć minut poezji, prozy... Skończy się ten numer programu — speakerka zapowie np. rozmowę z prezesem spółdzielni, względnie z kierownikiem szkoły. Może też być miejscowy „pan Wicherek”, który przeprowadzać będzie pogode... Szopka, kukiełki, zgaduj-zgadula — mogą być bardzo interesujące. Kącik polityczny też należałoby uwzględnić. Występ miejscowego duetu, trła czy jazzu — to duża atrakcja. Każdy numer programu — z wyjątkiem lańców, które już nie zmieszczą się, może być bardzo atrakcyjny! Ukazywać się mogą też rysunki dzieci, wyroby ludowe, ceramika, hafty czy nawet wycinanki. Najważniejsze, że w tej „telewizji” można czytać — a nie czytać się na pamięć.

Jest tyle młodzieży, jest na pewno zapalone grono nauczycieli — więc tylko do dzieła. Tematu, jak i chętnych na pewno nie zabraknie — zwłaszcza, że ten „teatr” w zamkniętych, małych ramach jest łatwy do realizacji. Kto wie, czy z tej „telewizji” nie wypłyną gwiazdeczki lub nawet gwiazdy prawdziwej telewizji?.. A dochoć z tych przedstawień może iść na różne cele oświatowe.

Na pierwszą premierę — chociażby na odludziu — na pewno wybierze się nasz wysłannik, a może i fotoreporter. Kto wie, czy nie zainteresuje się tym wydarzeniem „Kronika Filmowa”, może i prawdziwa telewizja. Nie wiadomo, gdzie drzemie talent...

O le będą dobre konie — kto wie, czy sam nie skuszę się na eskapadę, by zobaczyć pierwsze „studio telewizyjne” gdzieś na małej wsi — w województwie krakowskim. A zatem czekamy na premierę — życząc z góry dobrego odbioru i humoru...

Wielkie budowy XX-lecia

Go tydzień FOTO

Nagroda Tygodnia

OCENA NADESŁANYCH ZDJĘĆ

Z. SIKORA — Myślachowice 589.

Nadesłane zdjęcie dowodził wyraźnie zmysłu reporterskiego. Grupa rodzinna drzemająca na ławce to bardzo charakterystyczny obrazek. Przekazujemy zdjęcie działowi terenowemu. Prosimy o dalsze prace.

MARIAN LOS — Tarnów

Nadesłane prace dowodzą dużego wyuczyla. Jednakże grzeszą błędami technicznymi.

Tropem „koperników”

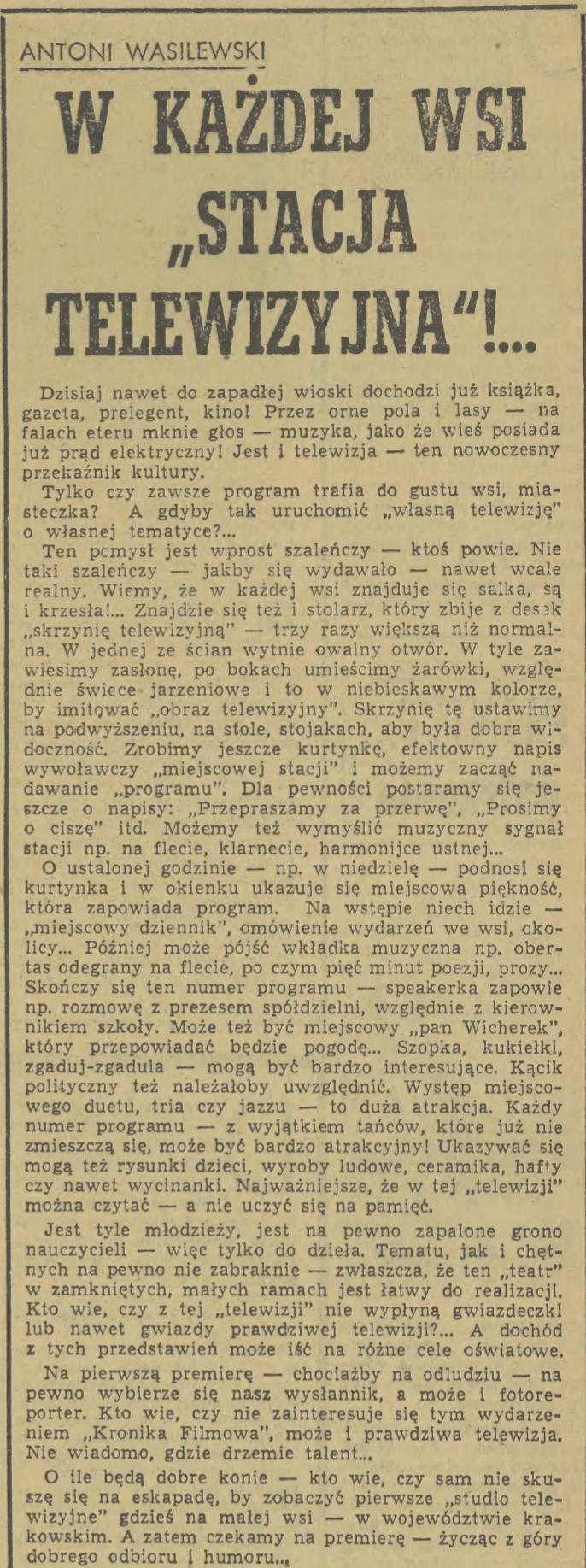
KAPITAN Lak opowiada

W okół osoby Józefa Januszka od lat mieszkającego w Olkuzi krążyły przeróżne pogłoski. Był często sparaliżowany i mógł się poruszać po mieszkaniu tylko przy pomocy taboretu. Stąd częste odwiedziwy jego wsielwiznauców, należących do sekty religijnej Świadków Jehowy, którzy świadczyli mu drobne usługi. Pobudzało to ciekawość otoczenia. Mówiono nawet, że Januszek jest biskupem i z tej racji otrzymuje wysokie dotacje z zagranicy. Tak powstał mit o zamożności. Tymczasem w jego mieszkaniu, przerobionym z lokalu sklepowego, panowały więcej niż skromne warunki. Nawet na tak prymitywne mieszkanie znaleźli się jednak chętni. Ktoś nawet otrzymał na nie przydział. Proponując Januszkowi dom starców, zachęcał go często, acz bezskutecznie, do opuszczenia mieszkania.

11 stycznia br. około godz. 17 odwiedziła sparaliżowanego starszka — jego siostra. Gdy weszła do mieszkania leżał on obok taboretu z zaciśniętymi wokół szyi szalikiem. Jak stwierdzono — nie żył od 2 godzin. Morderca zabrał kilka garderobe, buty, drobne oszczędności, zegarek. W sumie około 2 tys. zł.

Czy dla 2 tysięcy złotych ktoś zabija człowieka? Czy morderstwo miało inne podłoże, a grabież dokonano, by skiełować śledztwo na fałszywy trop? Kim jest morderca i gdzie należy go szukać?

Na te pytania starała się dać jak najszybszą odpowiedź grupa dochodzeniowa Milicji. Podejrzanych było kilku. Czy zabił zchylający na mieszkanie — widziano go krytycznego



Wielkie budowy XX-lecia

Go tydzień FOTO

Nagroda Tygodnia

OCENA NADESŁANYCH ZDJĘĆ

Z. SIKORA — Myślachowice 589.

Nadesłane zdjęcie dowodził wyraźnie zmysłu reporterskiego. Grupa rodzinna drzemająca na ławce to bardzo charakterystyczny obrazek. Przekazujemy zdjęcie działowi terenowemu. Prosimy o dalsze prace.

MARIAN LOS — Tarnów

Nadesłane prace dowodzą dużego wyuczyla. Jednakże grzeszą błędami technicznymi.

Tropem „koperników”

KAPITAN Lak opowiada

W okół osoby Józefa Januszka od lat mieszkającego w Olkuzi krążyły przeróżne pogłoski. Był często sparaliżowany i mógł się poruszać po mieszkaniu tylko przy pomocy taboretu. Stąd częste odwiedziwy jego wsielwiznauców, należących do sekty religijnej Świadków Jehowy, którzy świadczyli mu drobne usługi. Pobudzało to ciekawość otoczenia. Mówiono nawet, że Januszek jest biskupem i z tej racji otrzymuje wysokie dotacje z zagranicy. Tak powstał mit o zamożności. Tymczasem w jego mieszkaniu, przerobionym z lokalu sklepowego, panowały więcej niż skromne warunki. Nawet na tak prymitywne mieszkanie znaleźli się jednak chętni. Ktoś nawet otrzymał na nie przydział. Proponując Januszkowi dom starców, zachęcał go często, acz bezskutecznie, do opuszczenia mieszkania.

11 stycznia br. około godz. 17 odwiedziła sparaliżowanego starszka — jego siostra. Gdy weszła do mieszkania leżał on obok taboretu z zaciśniętymi wokół szyi szalikiem. Jak stwierdzono — nie żył od 2 godzin. Morderca zabrał kilka garderobe, buty, drobne oszczędności, zegarek. W sumie około 2 tys. zł.

Czy dla 2 tysięcy złotych ktoś zabija człowieka? Czy morderstwo miało inne podłoże, a grabież dokonano, by skiełować śledztwo na fałszywy trop? Kim jest morderca i gdzie należy go szukać?

Na te pytania starała się dać jak najszybszą odpowiedź grupa dochodzeniowa Milicji. Podejrzanych było kilku. Czy zabił zchylający na mieszkanie — widziano go krytycznego

Nasz sobotni magazynik

HARMONIE

ZIEMIA DAŁA NA KALNOWI

Tak to trwało prawie piętnaście minut, a przez cały ten czas ściemniało się i nie było widać żadnego śladu rzeki Atikonak ani innego punktu orientacyjnego, który wskazałby mu, gdzie się znajduje.

A potem nadciął śnieg. Przyszedł nagle, oślepiając zawięła, która przesłoniła wszystko. — Nie miałem wyboru — mówił. — Przełatywałem nad jakimś jeziorem, skręciłem ostro i zeszedłem w dół.

Poszarpał sobie pływaki, kiedy walił się między drzewami rosnącymi na skraju wody, po czym uderzył mocno o powierzchnię jeziora, odbił się dwukrotnie i rąbnął w skałę, która nagle przed nim zamajaczyła. Zawadził o nią prawym skrzydłem, tak że samolot okręcił się i grzmotnął bokiem o skałę rozbijając sobie kadłub. Siła zderzenia rzuciła Laroche'a głową o szybę przednią, po czym stracił przytomność. Kiedy się ocknął, samolot był do połowy zanurzony w wodzie, a nad nim piętnążyła się skała. Laroche, zamroczony, poczuł się do wnętrza kadłuba i znalazł tam nieprzytomnego

Bairda, przygnieczonego kawałkiem metalu, który uszkodził mu prawą rękę i rozorał całą jedną stronę twarzy.

— Paul był też ranny.

Laroche mówiąc to miał oczy na wpół przyknięte i nie mogłem wątpić, że odbyło się to właśnie tak. Jego głos i wszystkie szczegóły były przekonywujące.

Uczynił dla pozostałych tyle, ile mógł, co nie było wiele, ponieważ na skale nie mógł znaleźć drewna, żeby rozpalić ogień. Pozostał tam dwa dni, dopóki burza nie przeszła, po czym odrąbał jeden z pływaków, wyłatał go i przenosił obydwu rannych na brzeg. Udało mu się rozpalic ogień, zbudował z galezi szałas i zabrał z samolotu trochę zapasów. W dwa dni później przysła nowa burza. Wiatr wiał z północno-zachodu i następnego rana samolot zniknął. Wiatr zagaślił też ogień i Laroche nie mógł rozniecić go na nowo, bo wszystkie zapalniczki zamokły, a zgubił zapalniczkę, jedyną, jaką posiadał. Baird umarł tej nocy, a Briffe następnie. Po tym La-

roche zaczął wędrować na zachód. „Wiedziałem, że póki będę szedł na zachód, muszę prędzej czy później natrafić na linię kolejową...” Szedł tak pięć dni i nocy prawie bez pożywienia i po południu dwudziestego piątego dotarł do Mili 273, gdzie ekipa konstrukcyjna z żurawiem chwytakowym prowadziła roboty ziemne.

— To chyba wszystko — powiedział spoglądając na mnie po raz pierwszy. — Miałem szczęście, że wyszedłem z tego żywy.

— No więc tak to wygląda — odezwał się McGovern, a jego ton świadczył, że na tym zamyka sprawę, i że powinno mi to wystarczyć.

— A wtedy jak pan pływł do samolotu — powiedziałem — czy pan zabrał na lad radio?

— Nie — odparł. — Zatonęło razem z samolotem.

— I jest pan pewien, że Briffe nie żył, kiedy pan odchodził?

Laroche spojrział na mnie oczami rozszerzonymi w ogorzałej twarzy, potem zerknął szybko na McGoverna. Było to tak, jak by zwracał się do niego o pomoc. Ale odezwał się Lands.

— Przecież dopiero co pan powiedział — rzekł gniewnie. — Czego pan jeszcze chce? Potem przemówił McGovern.

— Pewnie pan chciałby jeszcze zobaczyć zwłoki? — Patrzył na mnie spode łba.

— Czy pan ich pochował? — spytałem Laroche'a. Pomyślałem, że gdybym porządnie pochował...
— Na miłość boską! — zawołał Lands.

— Nie — odpowiedział mi Laroche. — Nie pochowałem ich. Po prostu nie miałem na to siły. — Jego głos był płaski. A potem dodał szybko: — Później próbowałem ich odnaleźć. Dwa razy latałem z pilotem z Menhekeu. Ale tam są tysiące jezior, dosłownie tysiące. — Tysiące, tak — odparłem. — Ale tylko jedno Jezioro Lwa.

Znowu poczułem w ızbie napięcie. Nie tylko w Laroche'u, który wpatrywał się we mnie z wyrazem lęku na twarzy; w McGovernie również.

Dziśna jest popularność tego rodzaju wystaw w Krakowie — na codzień przecież oglądamy te zabytki, a ciągle frapuje nas ich wygląd sprzed lat, ich odbicie w twórczych poczynaniach miedziorytników, grafików, malarzy. Widoki Krakowa — wystawa zorganizowana przez Muzeum Historyczne naszego miasta jest właściwie pewną kontynuacją poprzednich 5 wystaw tego rodzaju. Za każdym razem jednakże ekspozycja dawała widzowi coś nowego, i teraz deflując przed starymi sztuchami XVII wieku, przed najwspanialszą wizerunkami insurekcyjnych Stachowiczów, przed prawie że dokumentacyjnymi rysunkami Brodzkiego, przed obrazami Zakrzewskiego, Zaleskiego, Wojnarowskiego, Fabiańskiego — możemy sprawdzić, na ile są to prace odpowiadające



WIĘKSZOŚĆ krakowskich uroczystości mamy już za sobą. Dni Oświaty, Książki i Prasy, centralne obchody 600-lecia Uniwersytetu Jagiellońskiego, Dni Krakowa i Juwenalia. Można odetchnąć z ulgą i nabrać nowego oddechu przed następną porcją. Czeka nas jeszcze dwa festiwale filmów krótkometrażowych — ogólnopolski i międzynarodowy. Po cóż jednak myśleć o tym, co czeka nas za parę dni? Cieszymy się względem spokojem i odczuwamy, bo przydługie światło również może być męczące. W gorące, świetliste dni nawet zwykli śmiertelnicy biegali jak opętani z imprezy na imprezę, a ludzie z tzw. szczebla popadli w istny kolowrót. W rezultacie było trochę organizacyjnych niedociągnięć polegających przede wszystkim na braku sprawnej, wielojęzycznej informacji w różnych punktach miasta z dworcem kolejowym włącznie. Jeśli jednak ktoś przebrnął już przez pierwsze najtrudniejsze godziny, reszta z pewnością wynagradzała z namiarżą organizacyjną lukę.

Olgierd Jędrzejczyk PUNKT... patrzenia



dzisiejszym wyglądowi krakowskich zabytków. Ekspozycja pokazuje również te obiekty, które uległy zniszczeniu.

Na tę wystawę można patrzeć różnie. Np. widok Krakowa w czasie oblężenia przez Szwedów w 1655 r. Czy ważniejsze są tutaj sylwetki szacownych kościołów i pałaców, czy złośliwy opis kohort szwedzkich, które zaatakowały nasz kraj? Co jest ważniejsze — czy namiętności kolorystyczne Zygmunta Wiercińskiego, czy fakt „zanotowania” malarskiego nie istniejącego już dzisiaj dworku Pod Panielem u zbiegu ulic Zbierzyńskiej i Krasiańskiego?

Wystawa wreszcie uświadomiła nam, jak wiele w grafice i malarstwie znaczył wiek XIX. Staranne litografie pochodzące z wileńskich albumów, Kozakiewicz malujący wyraźnie „pod” Gierymskiego (piękna „Uleczka na Kazimierzu”), bardzo inny od potocznych wyobrażeń rysunek Wyspiańskiego, czy litografie Brydaka — wszystko przyniosło nam dziesiętnastolecie. I dzięki nim właśnie czujemy oddech dawnych wteków, które w Krakowie przecież znaczą się najpiękniejszymi osiągnięciami w architekturze i w innych dziedzinach sztuki.

Jadwiga Andrzejewska

MAJOWY PRZEKŁADANIEC

śka pod gołym niebem. Były ładne, barwne i ciekawe. Starą Bożnicę przy ul. Szerokiej, w której występowała Danuta Michalowska z „Pieśnią nad pieśniami”, publiczność brała szturmem rekwirując sobie wszystkie możliwe miejsca stojące. Wplecione w obchody jubileuszowe „Dni Krakowa” i Juwenalia wypadły obok wszystkich dostojestw bardzo korzystnie. Ożywiły i ubarwiły stare mury. Choć zdarzały się przecie i nieprzyjemne incydenty, wykraczające zbyt daleko poza górna granicę żakowskiej krotkochwili. Wydaje się nawet, że pod barwnymi ciuchami i szminką nie zawsze kryli się żaczki. Szczególnie na peryferiach miasta, w różnych dość szokujących wybrkach można było dopatrzeć się raczej ciemnych indywiduów korzystających ze święta studenckiej braci.

„Dni Krakowa” były w tym roku bardziej dostojne niż zawsze, dostrżone do wielkiego dzwonu i zamknięte w obwodzie starych murów. Były też trochę okrojone w swym tradycyjnym repertuarze. Najprawdopodobniej władze kultury Krakowa nie chcieli przedobryć i zachowali to i owo na „czarną godzinę”. Dziś właśnie będą ucztować „królowie” opinii publicznej i ogólnopolskiej. Na koniec mają względnie początek czerwca przesunęto tradycyjne Wianki. Bądź o bądź czeka nas jeszcze jedna i to spora porcja zagranicznych gości, których też trzeba będzie uraczyć czymś „na swojską nutę”.

Szkoda, że właśnie w tym roku, tak obftującym w obcych przybyszów nie doczekaliśmy — zapowiadanej jako doroczna — imprezy pamiątkarskiej czyli konkursu zakończonego kiersmaszem. Trzeba dobrze rumienić się widząc gości i turystów z zagranicy tkwiących przy niektórych wazlikowych i nie tylko wazlikowych kramach zalegających Sukienicę. Szkoda również, że niektóre imprezy z okresu „Dni” zostały pokazane wyłącznie w starym Krakowie, że nie spróbowano pokazać przynajmniej paru z nich, takich choćby jak np. „Farfurka królowej Bony”, na peryferiach miasta — a kto wie, może jeszcze dalej. Można to zresztą, w przybliżeniu dobrych chęci, nadrobić. Nigdy nie jest za późno. Chwilowo jest tylko za ciasno. Mam na myśli czas, który dzieli nas od następnej porcji atrakcji — tym razem filmowych. I to już za parę dni.



Józef Andrzej Frasik

WZGÓRZA

Grudka ziemi, rudzina o to i kopce krecie stare i zrudziałe ruda gлина z wiatrem rozmawia ze wzgórz uchodząc zimowe srożogł i znów ten bezniar poranny dokąd idę?

Plecy wzgórz nachylone i pogórz schodzące niżej

spokój doliny warkocze dymu brzozowe smugi i ta droga dokąd idę?

Jeśli wiosna to jeszcze lekliwa drzy idzie i wraca długo nastuchuje idzie i wraca

Chłodem dmucha północna pora chłodem dmucha

Płacz i drż skowronki bezspiewne i szare u polnych miedz

Listy do Pani

Co u Ciebie nowego? Termin zaczerpnięty z najbardziej banalnych powitań i zwyczajowo już, niemal z góry — każdy zadający to pytanie nie czeka na wyczerpującą odpowiedź. Zresztą, na ogół — zapytany odpowiada: „a, no — po staremu...”

Po staremu wróciłaś do koncertów amatorskich (w tym wypadku z okazji „Dnia Hutnika” — zaprezentowałaś amatorskie zespoły hutnicze via Katowice). Szablony układ programu, powielanie znanych wzorów świetlicowych — to jeszcze jedno od fałszywe ujęcie starego schematu. Jedyną nowością, która przybiera groźną artystyczną pozę — jest tu nagminne już naśladowanie szczytów „Filipińki”. Dawniej wzorowano się na „Mazowszu” i „Słasku” — obecnie modne stały się „Filipińki”. Jak widać, popularyzacja nie zawsze daje pożądane rezultaty. Zamiast inspirować do własnych, oryginalnych ujęć pracy amatorskiego ruchu artystycznego — otrzymujemy mnogość wcieleń, które z pozytywnego i przyjemnego zjawiska — czynią zmore światłocowo-radiowo-telewizyjną.

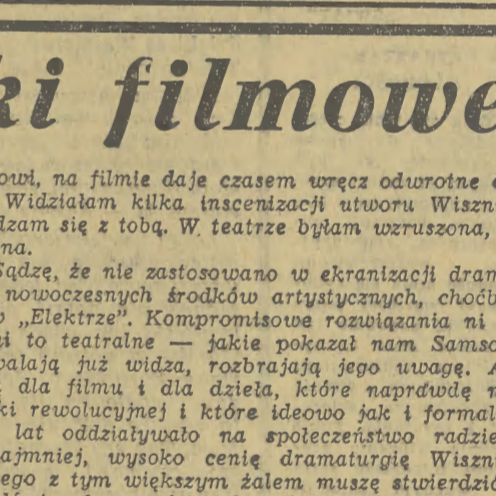
Dobra, popularyzatorską robotę — solidnie prowadzi solidny Poznań w zakresie muzyki. Ten „sezam muzyczny” wyspecjalizował się w prostych na ogół formach, dostępnych dla wszystkich — bez uduwnień i pseudonowoczesności. Przykładem takiego bezpretensjonalnego wprowadzania do spraw muzycznych — był ostatni program „Poloneza czas zacząć”. Bez cudów i nuanów formalnych — każdy mógł wynieść z tej audycji dostateczną porcję wiedzy o jednym odcinku muzycznej historii. Widac, że programowy poznawczy przygotowują się troskliwie do udziału w programie ogólnopolskim.

Kraków przegapił podobną szansę w niesławnym (televizyjnie) sprawozdaniu z jubileuszu UJ, gdzie jedynie plansza wyglądała dostojnie i spikerka jubileuszowa (Herzig-Zakulska) prowadziła była b. kulturalnie, wreszcie bez „wytrzeszczu” oczu młodziej, ale za to nieopradnej w zapowiedziach koleżanki. Sprawa spikerowania — rzecz na pozór marginalna, ale ważna. Wydaje się, że w Krakowie nastąpiły zmiany na lepsze.

Również lepszą pozycją były nadane ze studio w Katowicach „Gry i zabawy”. Broszkiewicza. Smutno, że trzeba prosić o gościnę obcych, przy braku własnych, odpowiednich warunków (aż zazdrość, gdy się spojry na studia katowickie, łódzkie, poznańskie) — ale w tej sytuacji — można było przynajmniej bez wstydu zademonstrować umiejętności krakowskich aktorów w sztuce krakowskiego pisarza. Studio 63, to scenka eksperymentalna. Utwór Broszkiewicza okazał się także eksperymentem dramatycznym. Był rzeczywistym „grami i zabawami”, dramatycznym na tematy współczesne. Niełatwo go odczytania przez masowego konsumenta problem „wysp” ideologicznych w socjalizmie — jednakże zmuszał do zastanowienia i przemyśleń. Eksperyment z ambicjami, gdzie wyrobionemu odbiorcy pozostawiono — wnioski. Bardzo dobra gra Fabiańska, Güntnera, Wielńskiej i Hrydzewicza — przy nieco przekornej, maskowanej reżyserii Szałchtyca.

Całkowicie zaś czytelną pozycją niezłej próby artystycznej — była adaptacja opowiadania Marii Dąbrowskiej „Klara i Angelika” z Warszawy. Z popisowym udziałem „krakowskiej” Zofii Jaroszewskiej i byłych krakowian: S. Jaworskiego, S. Zaczycy oraz Marii Klejdysz. Adaptacja trochę uproszczona W. Terleckiego — i zażył filmowa reżyseria J. Kanickiego. Temat: żartobliwa gorczy jubileuszu wielkiej aktorki.

Na koniec telurumnie „Trzy uniwersytety”, prowadzony przez R. Serafinowicz z Krakowa. Tym razem jubileuszowy Kraków był górą. Ale to już nie Twoja zasługa... BOJ



DOBRY POMYSŁ

W roku prezydenckich wyborów pomysiano w USA o hamulcach na elokwencję polityczną. Żółte światła ostrzegawcze, że nuda, czarowna oznaczają kończyć natychmiast.

BEZ BŁĘDÓW

Niemiecka maszyna do pisanja samazuje błędy przez uderzenie, dzięki zastosowaniu specjalnej taśmy nasyczonej radycznym „plamoznikiem”.

TAKŻE DLA ALPINISTÓW

Specjalny swajcarski wysokościomierz ostrzega przed nagłą zmianą pogody i ciśnienia.



WYNALAZKI wynalazki...

DLA BEZSENNYCH

W Japonii ekskonstruowano urządzenie radiowe imitujące szum morza i śpiancie deszczu służące do usypiania dorosłych. Maluchom kotyżę do snu aparat, którego dźwięk przypomina oddech śpiącego głęboko człowieka.

ARMATKA NA GANGSTERÓW

Zawieszona na pierś mała armatka strzela kulami 22 mm, sama ma wielkość pudełka zapalek. W chwili podniesienia rak, strzela prosto w pierś napastnika.

NOWY MEBEL

Miniaturowe radiotelefony klimatyzatory mają wymiar zwykłego radiodziornika. Działają automatycznie i nawet w upał utrzymują normalną temperaturę w pokoju. Niedługo staną się podstawą wyposażenia mieszkań.

LASER NA BUDOWIE

Kwantowy generator światła — laser przydad się może także przy budowie domów. Propozycja jest u siebie go „spawania” cegieł i prefabrykowanych bloków. Zaprawa murarska staje się niepotrzebna.

HISTORIA „Państwo stanu wyjątkowego”

Taki tytuł nosi wydana ostatnio nakładem „Ossolineum” książka prof. Franciszka Ryszki, którego znamy jako autora kapitalnej publikacji, nagrodzonej w 1962 roku przez „Poliyyə”, pt. „Noc i mgła”, traktującej o Niemczech w okresie hitlerizmu.

Tym razem autor w sposób naukowy rozpatruje szeroko zagadnienie specjalne, a mianowicie system państwa i prawa Trzeciej Rzeszy, zastanawiając się przede wszystkim nad socjologicznym aspektem wydarzeń, nad siłami społecznymi, które sprawiły, że w określonej sytuacji zrodził się w Niemczech i określił na tak znaczny okres czasu fenomen zwany hitlerizmem czyli — jak czytamy we wstępie — ów „niemiecki najgroźniejszy, najbardziej agresywny faszizm...”

W tym swoim podstawowym studium z historii państwa i prawa hitlerowskiej III Rzeszy, napisanym z pozycji materializmu dialekcyjnego, autor wychodzi z założenia, iż upadek wszelkiej praworządności w ówczesnych Niemczech zaczął się już na drugi dzień po dojściu do władzy Hitlera, powołanego legalem przez siły społeczne reakcyjne.

Dzieje polityczne hitlerizmu, historia wojny, okupacji i masowych zbrodni faszystów hitlerowskich mają już — jak wiadomo — swoją bogatą, międzynarodową literaturę,

dlatego też w nowej publikacji prof. Ryszki poruszone zostały raczej marginalne. Stąd tytuł książki „Państwo stanu wyjątkowego”, a nie np. „Państwo-zbrodniarz” czy coś w tym rodzaju. Autor kreśli bowiem wyłącznie historię hitlerowskich instytucji prawnych, podejmuje próbę pewnych ustaleń teoretycznych ze wskazaniem na przestępstwa działalności tych instytucji, które w opinii świata uznano za winne zbrodni. „System przemocy i gwałtu — czytamy we wstępie — mógł działać in continuo tylko w warunkach państwa stanu wyjątkowego, bowiem terror fizyczny i psychiczny stał się nieodłącznym atrybutem rządzenia...” w hitlerowskich Niemczech.

Słusznie tedy autor, kreśląc swoją rzecz o rozwoju lub lepiej — o rozkładzie niemieckiego prawa i państwa, przypomina, że wraz z łamaniem praworządności szło w parze łamanie kości w katowniach gestapo. Jest przy tym rzeczą szczególnie tragiczną i haniebną, iż współtwórcami faszystowskiego państwa stanu wyjątkowego byli właśnie niemieccy prawnicy, głoszący w latach hitlerizmu prymat „konkretnu” nad prawem. W tym okresie zrodziły się i utwierdziły w praktyce państwowo-prawne w Niemczech specjalne teorie i wykładnie prawa, według których m. in. wina człowieka była nieważna, jeżeli uzasadniała to tzw. racja hitlerowskiego państwa.

Książka Fr. Ryszki jest surowym oskarżeniem systemu i ludzi, którzy ów system stworzyli i realizowali w praktyce. Tego rodzaju próba syntezy historii państwa i prawa III Rzeszy pozwoli lepiej zrozumieć mechanizm hitlerowskiego terroru, sprowadzającego się ostatecznie do nieznanych przedtem zbrodni przeciwko ludzkości. Pozwała także należycie ocenić udział przedstawicieli hitlerowskiego aparatu sprawiedliwości w procesach z tym związanych. (W. BŁ.)

Tadeusz Kwiatkowski Rozmówki filmowe

J. Wstępnym Wiszniewski marzył o przeniesieniu na ekran swego dzieła teatralnego „Optymistyczna tragedia”. Z wielkim zainteresowaniem posiadłem więc na film w reżyserii Samsonowa. Sztuka Wiszniewskiego jest bardzo spokrewniona z fakturą filmową, to jakby teatralizowany scenariusz, sądziłem zatem, że film nie tylko sprosta temu dramatowi, ale wniesie tu nowe wartości. Niestety, tak jak w sztuce czuje się technikę filmową, tak w filmie przekszadza... teatralizacja. Był to chyba świadomy zamiysł realizatorów, nie dal on jednak zamierzonych rezultatów. Patos teatru brzmi anachronicznie na ekranie, patos sytuacji daje większe wrażenie na scenie, aniżeli w kadrcie filmowym. Wielka symfonia rewolucyjna, jaką jest bezsprzecznie „Optymistyczna tragedia” — w konwencji realistycznego aktorstwa na deskach teatralnych wywołuje wrażenie o jakie chodziło

autorowi, na filmie daje czasem wręcz odwrotne efekty. M. Widziałam kilka inscenizacji utworu Wiszniewskiego i zgadzam się z tobą. W teatrze byłam urzeczona, po filmie znudzona.

J. Sądzę, że nie zastosowano w ekranizacji dramatu bardziej nowoczesnych środków artystycznych, choćby takich, jak w „Elektrze”. Kompromisowe rozwiązania ni to filmowe, ni to teatralne — jakie pokazał nam Samsonow, nie zadowalają już widza, rozbijają jego uwagę. A to jest strata dla filmu i dla dzieła, które naprawdę należy do klasyki rewolucyjnej i które ideowo jak i formalnie przez wiele lat oddziaływało na społeczeństwo radzieckie. Ja, przynajmniej, wysoko cenię dramaturgię Wiszniewskiego i dlatego z tym większym żalem muszę stwierdzić, że film nie udźwignął wartości, jakie chciał przekazać poeta.

434 wleńców

Fladefil ominięła epidemia grypy, która zaatakowała w poprzednim miesiącu miliony Amerykanów. Dlaczego akurat wleńców nie zachorowali w tym okresie? Ponieważ zgłosili się dobrowolnie, jako „krótki doświadczenie” przeprowadzone przez biologów i chemików USA eksperymentu — przeciwgrypowego.

Od wielu lat uczonych całego świata zajmuje sprawa wynalezienia skutecznego leku zwalczającego wirus grypy. Ale wszelkie akcje do tej pory były bezskuteczne. Podczas największej antygrypowej kampanii w USA na przełomie 1962/1963 r. kiedy to poddano szczepieniom ochronnym ponad 40 milionów Amerykanów — okazało się, że środki, które

MEDYCYNĄ

CZY KONIEC GRYPY?

wydawały się rokować powodzenie — całkowicie zawiodły.

Dopiero teraz, w czasie odbywającego się zjazdu naukowego w Chicago poświęconego eksperymentalnej biologii — ogłoszono wręcz sensacyjne wyniki z frontu przeciwgrypowego. Właśnie liczba 434 wleńców z Fladefil — na ogólną liczbę 439 poddanych doświadczeniom przy użyciu nowego środka, ozna-

czego formułą C₁₂ H₂₀ — miała świadczyć o pojawieniu się rewelacyjnego leku. Dalsze doniesienia stwierdziły w 74 procentach dozwiedzoną skuteczność działania medykamentu wobec wirusów grypy.

Nazwa lekarstwa brzmi Adamantan - Amin - Hydrochloryd. Ma postać krystaliczną, bezbarwną. Może być pochodzenia naturalnego, drogą izolacji z olejów ziemnych, lub uzyskiwany w formie syntetycznej. Od różniła się od dotychczasowych środków antygrypowych właściwościami działającymi: tamte jedynie łagodziły przebieg grypy, zaś C₁₂ H₂₀ wprawdzie nie zabija wirusów, ale hamuje całkowicie rozprzestrzenianie się grypowych dolegliwości na cały organizm.

Eksperyment w fladefilskim wleźniu ugruntował przekonanie uczonych, że u 30 proc. wleźniów poddawanych próbie w okresie, kiedy zachorowali na grype — po zażyciu Adamantan - Amin - Hydrochloridu, wystąpiły wyraźne objawy spadku gorączki i zupełny zanik bólów szyi, czy charakterystycznego „łapania w kościach”. Natomiast jak nadmieniliśmy wyżej — nowy lek uodpornił na grype aż 434 osoby, spośród 439 — jeszcze przed spodziewanym atakiem choroby.

Czyżby zatem pojawił się nareszcie „cudny srodek” w medycynie walczącej z zarazkami grypy?





Fatalna wygrana

Steve Bruce, 5-letni synek australijskiego farmera, do-wiedział się kiedyś o zmar-twienu ojca: stary samochód „wysiadł”, a nowego nie ma za co kupić. W tajemnicy przed rodzicami macek kupił więc los Jeterii, na której główną wygraną stanowią wła-snie samochód.

W jakiś czas później do dzwiliwch Bruce'ów przy-bił przedstawiciel biura gry w towarzystwie fotorepor-te-rów. Mały Steve wygrał sa-mochód. Rodziców zawiado-miono jednak, że zgodnie z zasadami australijskiej loterii, wygraną może odebrać tylko pełnoletni. Na prośbę o sprze-daż wozu i złożenie pieniędzy na konto syna w banku, rów-nież odpowiadano odmownie. Według przepisów wy-grane nie podlegają zamianom pieniężnej. W końcu fatalny samochód złożony został na przechowanie jako długotrwa-ły depozyt. Steve otrzyma go w chwili ukończenia 21 lat, to jest w roku 1980.

Odbierze wtedy co prawda eksponat muzealny, ale jed-nak odbierze... (z)

MUMIJO

Uczeni radleccy zorganizowali w tym roku kilka ekspedycji naukowych dla poszukiwania legendar-ne-go balsamu starożytności — mumijskiego, z którego słyną ongiś Egiptu faraonów. Cudowna, a wszechstronna lekarstwo interesuje dziś na równi chemików, botani-ków, lekarzy i specjalistów wielu innych gałęzi wiedzy.

Czy rzeczywiście mumijsko ma cudowne właściwości lecznicze przypisywane mu przez medycynę ludową, czy też pokutuje o nim tylko legenda? Odpowiedzi udzielono tylko w części. Chemikom udało się z surowca naturalnego pochodzącego z rzeki Zeras-zań wydzielić 10 kg czystego ekstraktu balsamu. Jest to ciemnobrązowy produkt, o tłustym polysku, istne mikrolaboratorium chemiczne. Aluminium, wapń, magnez, sód, krzem, żelazo, chrom, ołów, beryl — ponad 20 elementów mendelejewowskiej tablicy uczestniczy w nim w tysiącach częściach procentu.

Lekarze próbują już także eksperymentalnie, a ostrożnie stosować mumijsko. Obserwuje się wpływ balsamu na regenerację tkanki u zwierząt. Ludziom stosuje się go w małych dawkach przy leczeniu scho-rzeń wątroby.

Za wcześnie jeszcze na snuce optymistycznych prognoz, możliwe jednak, że idąc śladem praprzod-ków współczesna medycyna znajdzie nowy, skuteczny, środek leczniczy. (z)



POZIOLO

Notowaliśmy na tym miejscu liczne sukcesy Polaków za granicą w nauce i technice. Niemniej częste są wypadki obejmowania ważnych stanowisk w samorządzie miast różnych krajów. Nie jest to bez znaczenia dla Polonii, zwłaszcza gdy działacz polonijny jest związany uczuciowo z narodem polskim.

Ostatnio odnotować można tu wiele społecznie ważnych sukcesów polskich. Burmistrzem La Plata (Argentyna) został wybrany obecnie dr Michał Szlagowski. Warto przypomnieć, że dziadek Szlagowskiego, który wyemigrował do Argentyny w r. 1880, był założycielem tego miasta.

W r. 1961 został wybrany mayorem miasta Northampton (USA) Amerykanin polskiego pochodzenia Walter J. Puchalski, liczący za-ładnie 32 lata. Teraz ubiega się po raz drugi o ten wybór. W prawyborach na ten urząd zwyciężył swego przeciwnika ogromną więk-szością głosów. Może więc być pewien po-nownego sukcesu.

Innym osiągnięciem może się pochwalić Jan Pograniczny, znany działacz społeczny Polonii nowojorskiej. Został wybrany hono-rarowym zastępcą Komisarza Departamentu Public Events i w tym charakterze znajduje się w gronie wybitnych przedstawicieli, któ-rzy będą witali gości w imieniu Nowego Jorku w związku z 300-letnim jubileuszem tego miasta.

Po stanowisko senatora ze stanu Kalifor-nia sięga Polak, 48-letni Henryk Mermel. Urodził się w Polsce, gdzie uczęszczał do szkół. Podczas II wojny światowej walczył jako oficer w brytyjskich siłach powietrz-nych. W r. 1949 przybył do Chicago, a w r. 1953 osiedlił się na stałe w Kalifornii. Na-leży do partii demokratycznej USA.

POZIOLO: 1. termin róż-noznaczny z epopeją, 5. tam gdzie rodzą się audycje radiowe, 6. faza Księżycy, 9. żargon paryski, 11. imię Holoubka, 14. wnętrze pie-ca hutniczego, 16. mgła nad mokradłami, 17. zdrobniale imię żeńskie, 19. gatunek margaryny, 20. naczynie na paliwo, 21. spływa wiosną po rzecze, 22. talia, ale nie kart, 23. kuzynka rokity, 24. wyprawa myśliwska w Afryce, 25. znajdziesz na koperce, 27. jeden z naj-wyższych szczytów na Cy-prze, 30. trzonek narzędzia, 31. znana opera Giuseppe Verdiego.

PIONOWO: 1. litera greck-

KRZYŻÓWKA

ka, 2. przysłowiowa mlara nudy, 3. przyjmuje Wartę i Nysę, 4. najwieksze bogactwo Tarnobrzegu, 5. dzia-ła biurowa, 7. metropolia Kolumbi, 8. płynię między Żebą a Słupią, 10. imię po-pularne wśród Rosjanek, 11. pustynia w Azji Środkowej, 12. krótkie ostrze pociągnię-tle smyczką, biorące na-rzaz kilka nut, 13. gorąc, u-

krop, 15. żona radzy, 18. gałk mu nie zaimponuje, 21. stara odciełała szkapę, 22. powierzchnia kuli, 26. jed-na z najznakomitszych śpiewaczek naszego wieku, 28. dosadne określenie niki-czemnika, 29. nazwa pierw-szego polskiego reaktora a-tomowego w Świerku k. Warszawy.

Rozwiązania prosimy kie-rować pod adresem redak-cji do dnia 1. VI. br. (decy-duje data stempla pocztowe-go) z dopiskiem na ko-perkach „Krzyżówka z nr 122”. Wśród Czytelników, którzy nadesłali prawidłowe odpowiedzi, redakcja rozlo-suje 10 NAGRÓD KSIĄZ-KOWICH.

ROZWIĄZANIE „LOGO-KOMBINATKI” Z NR 110

UDOSKONAŁAJ SWOJĄ PRACĘ!

WYRAZY POMOCNICZE
rubic — dingó, uskok — korba, anoda — artel, na-bój — juhas, awizo — ok-krój, harap — polor, palec — ciele.

NAGRODY WYLOSOWALI

Za prawidłowe rozwiąza-nie zadań z nr 109, z dnia 9/10 maja 1964 r. nagrody książkowe otrzymują: G. Nowak, Nowa Huta. Os. Spółdzielcze 8/20, F. Kołek, Kęty, Al. Wojska Polskiego 11, A. Schwarzenberg, Da-browa Tarnowska, Jagiel-lońska 45, G. Drwota, Kra-ków 14, Tatrzańską 7, W. Reczko, Podlipie 55, pow. Olkusz, P. Jochemczyk, Ja-worzno, Fabryczna 65, M. Siewiorek, Nowy Sącz, Lwowska 33, B. Bulanda, Kraków, Grzegorzka 25/12 J. Kuchta, Tymbarck, Ry-nek 16, pow. Limanowa, J. Szyler, Nowy Sącz, 1 Ma-ja 8.

NAGRODY WYSYŁAMY
POCZTĄ.

Znaczk

• Wzorem ubiegłych lat z o-kazji tegorocznych Międzynarodowych Targów Poznańskich odbędą się zawody balonowe. W związku z tym Poznański Oddział Polskiego Związku Filatelistów, organizuje pocztę balonową.

• Oko ludzkie widnieje na znaczkach Indii, wydanych w związku z XIX Światowym Konkuresem Oftalmologicznym.

• Islandia wydała 2 znaczki o tematyce harcerskiej. Na każdym umieszczono hasło harcerzy islandzkich: bądź go-tów.

• 50-lecie powstania Związku Szermierczego upamiętniła pocztą Wegler okoliczności-owym znaczkiem, w wersji zab-kowanej i cjętej.

• Pocztą ZSRR poświęcił specjalną emisję 17 zwycięzcom XI Zimowych Igrzysk Olimpijskich w Innsbrucku.

• Przybywa emisji poświęco-nych 400 rocznicy urodzin Szekspira. Wydały je: Wyspy Falklandzkie, Dominikana, Wyspy Dziewicze, Gandia i Czechosłowacja. Znaczk, poświęcone tej samej rocznicy za-powiadzała pocztą Stanów Zjednoczonych AP. (zg)



Stanisław Zawadzki

NAJMNIEJSZA KRONIKA

PLAGA

W każdej miejscowości znajdują się kilkoro dzie-wców, z których każda z osobna ma słaby głos, skoro jednak równocześnie zaśpiewają, i to do mikrofonu z wzmacniaczem — coś słychać. Na tej zasadzie po-ustawia masowo zespoły „Kaczydołańskie Filipinki”, „Koziołdżańskie Filipinki”, „Pipidowcańskie Filipinki” itd., itd. Należałoby przyznać dyplomy hono-roure tym miejscowościom, w których nie powstańą miejscowe Filipinki.

REKLAMA

Elekcja tegorocznych „królów” odbywa się w War-szawie, koronacja w stołeczno-królewskim Krakowie u „Wierzyńska”. Nawiasem mówiąc, w Stanach Zjed-noczonych za udział w obiedzie z bardzo sławnymi osobami, politykami itp. osoby mniej sławne płać np. 1000 dolarów, podczas gdy wartość spożytych po-traw wynosi najwyżej 100 dolarów. No, ale u nas za darmo. Zrozumiałe: trzeba zareklamować najpo-pularniejszych ludzi w Polsce, Kraków i „Wierzyńska”.
NA CZASIE

Mortadelski oświadczył:

— Dwa a dwa jest cztery!
Został surowo ukarany przez tzw. życie, a życie, pro-szę państwa, jak wiadomo, jest życiem.
Po upływie pewnego czasu Szympanowicz stwier-dził:

— Dwa a dwa jest cztery!

Spotkały go zaszczyty i wyrządzenia,
Trzeba bowiem wiedzieć, kiedy co mówić.

ZWYKŁY DZIEŃ

W poniedziałek rano zerwałem kartkę ze ściennego kalendarza, lecz ukazała się nie czarna lecz czerwona lezba. Czyżby pomyłka drukarska? — Włączone ra-dio podało komunikat, że nie; zarządono, iż dzisiejszy dzień — poniedziałek, będzie niedziela. Toż samo jutro, pojutrze itd. Z przerażeniem pomyślałem o rynku tysięcy motocykli ruszających rankiem na wyposzy-niek, o wystrojonych mieszczach sunących dostojnie w południe na „dzwonastówkę”. O popołudniowych odwiedzinach, I tak wciąż. „Nie!” — zawołałem z obrzydzeniem i... obudziłem się. Cóż za szczęście — więc będzie jednak piękny, zwyczajny dzień! I jutro też! A niedziela... niedziela dopiero za tydzień.

Wieszlan Mercik

ODWRÓT

Rosnące w kołach katolickich zainteresowanie zbliżającą się trzecią sesją Soboru, zapowiedzianą na okres od 14 wrze-snia do 20 listopada przejawia się przede wszystkim wzbie-rającą falą poglądów o tym, jakoby miała ona być zara-zem ostatnią.

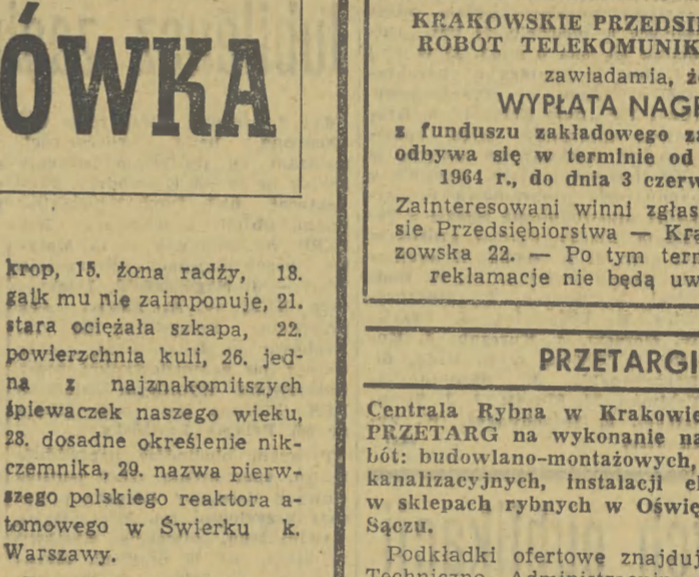
Pogłoski te wydają się, przynajmniej na początek, zaskakujące, a nawet bezpodstawne: jak można mówić o zakończeniu Soboru, skoro wiadomo, że dotąd uchwalono zaledwie dwa schematy i to w do-datku drugorzędne. Czyż jest rzeczą możliwą przedyskutowanie wszystkich pozostałych na trzeciej sesji — biorąc pod uwagę, że znajdują się w nich schematy od samego początku dyskusyjne i kontrowersyjne? Czy działalność komisji, o których intensywnie prace przenikają z Watykanu dość często, choć ogólnikowo wieści potrafi zastąpić zasadniczą dyskusję plenarną?

A jednak wiele faktów wydaje się wskazywać, że wspo-minane pogłoski są bliskie prawdy. Więcej nawet — że są one inspirowane przez „koła dobrze poinformowane” i prawdopodobnie mają na celu „przygotowanie gruntu” do spodziewanej decyzji. Za możliwością zakończenia So-boru już w tym roku przemawiają zresztą nie tylko owe celowe „niedyskrety”. Wskazują na nią również jednoznacz-ne przez swą dwuznaczność wypowiedzi wysokich dostoj-ników Watykanu (Mamy nadzieję, że następna, trzecia ses-ja... doprowadzi do szczęśliwego zakończenia” — mówił nie kto inny, jak sam Paweł VI), a także — pewne posunie-cia organizacyjne jak np. krystalizująca się już propozycja stworzenia specjalnych komisji posoborowych, których za-daniem byłoby załatwienie spraw, na które nie starczy cza-su Ojcom Soboru.

Ze działalność tych komisji i kierunek ich pracy kształ-towany byłby przez potężną i konserwatywną kurie rzym-ską — nie trzeba nikogo przekonywać.

Jeśli wziąć jeszcze pod uwagę szereg faktów, o których mówią wyraźnie odpowiedzialni obserwatorzy katolicki, jak np. wyraźna rozwlełość i niepotrzebna drobniarstwo dyskusji na drugiej sesji, wycofanie z niej niektórych „niebezpiecznych” przez swą kontro-wersyjność i „liberalizm” tematów (sprawa wolności religijnej, stosunku Kościoła do Żydów), określenie przez komisje „do rozumienia deklaracji” tak ważnego schematu, jak schemat o obecności Kościoła w świecie współczesnym — to wnioskiem narzuca się sam. Wskazywanie na te tony, które są składowymi częściami wielkiego, świadomie przygotowanego manewru, organizującego od-wrót na wielką skalę z kierunków i pozycji, na które Jan XXIII chciał wprowadzić i zaczął wprowadzać Kościół.

„Kto chce zakończenia Soboru?” — pyta w związku z tymi tendencjami austriackie pismo „Acta Catholica”. I odpow-iada: „Bez wątpienia te elementy w Kurii, które chciałoby unicestwić wszelkie dążenia do odnowy, aby po Soborze od-



POZIOLO

KRAKOWSKIE PRZEDSIĘBIORSTWO ROBOT TELEKOMUNIKACYJNYCH
zawiadamia, że
WYPLATA NAGRÓD
z funduszu zakładowego za rok 1963 — odbywa się w terminie od dnia 14 maja 1964 r., do dnia 3 czerwca 1964 r.

Zainteresowani winni zgłaszać się w ka-sie Przedsiębiorstwa — Kraków, ul. Łob-zowska 22. — Po tym terminie wszelkie reklamacje nie będą uwzględniane.

PRZETARGI
Centrala Rybna w Krakowie — OGŁASZA PRZETARG na wykonanie następujących ro-bót: budowlano-montażowych, instalacji ro-kanalizacyjnych, instalacji elektrycznych — w sklepach rybnych w Oświęcimiu i Nowym Sączu.

Podkłady ofertowe znajdują się w Dziale Techniczno-Administracyjnym w Krakowie, Rynek Główny 34, III piętro.

W przetargu mogą wziąć udział przedsi-ebiorstwa państwowe, spółdzielcze i pry-watne. — Oferty w zalakowanych kopertach należy składać do dnia 3 czerwca br., pod adresem — Centrala Rybna Kraków, Rynek Główny nr 34.

Komisyjne otwarcie ofert nastąpi 5 VI br. Termin rozpoczęcia prac — bezpośrednio po podpisaniu umowy.

Termin zakończenia — 3 miesiące od chwili przyjęcia oferty.

Zastrzeżenie o dowolnym wyborze ofe-rena.
K-3864

PRACOWNICY POSZUKIWANI
Przedsiębiorstwo Spedycji Krajowej Oddział Kraków, Rondo 1 — zatrudni natychmiast pracowników umysłowych — na stanowiska **GŁÓWNEGO KSIĘGOWEGO** oraz **KIERO-WNIKA DZIAŁU EKONOMICZNEGO**, z terenu miasta Krakowa. — Zgłoszenia osobiste kan-dydatów w Sekcji Kadry, I piętro, pokój 107, w godzinach od 7 do 14. K-3566

Miejskie Przedsiębiorstwo Remontowo-Budowlane w Nowym Sączu — przyjmie natychmiast INŻYNIERA z uprawieniami bu-dowlanymi na stanowisko z-cy dyrektora d.s. technicznych. Wymagana jest przynajmniej 10-letnia praktyka na stanowiskach kierow-niczych. Pozostałe warunki pracy i płacy do omówienia na miejscu.

Zapewnia się komfortowe mieszkanie, 2 po-koje z kuchnią w budownictwie zakładowym. Oferty należy kierować pod adresem — MPRB w Nowym Sączu, ul. Nowy Świat 2, tel. 505 lub 82-30. K-3522

Nieruchomości
PARCELE budowlane — zatwierdzone pod budo-wę domków jednorodzinnych — sprzedam. Franciszka Zięba, Ten-czynek 276.

Zguby
PETER Andrzej, Kra-ków, Nowowiejska 48/12, zgubił legitymację, wy-daną przez Szkołę Re-mesln Budowlanych — w Krakowie. \$1133-g

WALCZEK Stefan, zam. Chelmek nr 538, zgubił legitymację ubezpiecze-niową nr 2543869, wyda-ną przez Polunione Zs-krady Skórzanie Chelmek.

Zasadnicza Szkoła Zawodowa (dla Pracujących Młodocianych) KZB w KRAKOWIE-NOWEJ HUCIE, Al. ROŻ, OS. UROCZE (C-33) blok 13, tel. 419-44,

przyjmuje wpisy

do klas I na rok szkolny 1964/65,
na następujące działy:

1. monter instalacji elektrycznych,
2. monter instalacji sanitarnych (hydraulicznych),
3. monter instalacji przemysłowych,
4. monter — operator sprzętu budowlanego,
5. kierowca — mechanik samochodowy.

Po 7 klasach — Ukończony 15 rok życia, (rocz-niki 1948 i 1949). — Stypendia — wynagrodzenia: 150-500 zł, zależnie od klasy i postępu.

Każdy uczeń otrzymuje pełną odzież roboczą. Zgłoszenia, informacje i formularze do przy-jęcia — w Sekretariacie Szkoły.

Próbne praktyki warsztatowe (obowiązkowe) w czasie od 1 do 31 sierpnia br.

INTERNATU NIE PROWADZI SIĘ.

TECHNIKA BUDOWLANEGO — obeznanego z remontami budynków mieszkalnych — za-trudni natychmiast Związkowa Spółdzielnia Mieszkanowa. — Zgłoszenia osobiste — Kra-ków, ul. Dzierżyńskiego 8.

KIEROWCÓW SAMOCHODOWYCH z I i II kat. prawa jazdy do pracy w terenie oraz 5 RADIOMECHANIKÓW — zatrudni natych-miast Przedsiębiorstwo Geofizyki Przemysłu Naftowego — Kraków, ul. Lubiec 25. — Zgło-szenia przyjmuje Dział Pracy i Płac, pokój nr 243, II piętro, w godzinach od 7 do 15.

KRAJARKĘ TASMOWĄ LU-1 DO KRAJANIA TKANIN

kupi od przedsiębiorstw państwo-wych lub spółdzielczych — Dyrekcja MHD Galanterii Odzieżowej i Pas-manterii w Krakowie, ul. 1 Maja 6.

INŻYNIERÓW, TECHNIKÓW I MAJSTRÓW BUDOWLANYCH z uprawieniami — CIE-SLI i PRACOWNIKÓW NIEKWALIFIKOWANYCH — zatrudni Krakowskie Przedsiębior-stwo Budowlane — Kraków, Rydla 31.

Dla zamieszających zapewnione hotele ro-bocznice. — Zgłoszenia przyjmuje Dział Za-trudnienia i Płac Krakowskiego Przedsiębi-erstwa Budowlanego w Krakowie, ul. Rydla 31 (dojście przez bramę nr 83). K-3846

Dla ruchomością bardzo ważnego obiektu środków ochrony roślin

ZAKŁADY CHEMICZNE „AZOT” w JAWORZNIE

kupią odwrotnie

WENTYLATOR MWW-18

napęd 2, układ 1 V=3000 m³/godz. H=440 mm H₂O, z silnikiem 2 biegowym SZJd-62/4b N=6, 5/8, 1 1/2 kW, obroty 1450/2880 obr./min lub sam silnik j. w.

Prosimy wszystkie Zakłady w Polsce posiadające te urządzenia o oferty pod naszym adresem.

AT — budynek tani i eksperymentalny

520 izb jeszcze w bieżącym roku

AT tak brzmi skrót nazwy nowego, typowego „mieszkanca” budowanego z wielkich bloków. Najpierw zaczęto wznosić bloki AT na Żeraniu. Ich zalety skłoniły krakowskie Miejskie Biuro Projektów do opracowania własnej wersji bloków AT. Jest ona podobna nawet lepsza od żerańskiej.

520 izb w dwu blokach AT mamy zbudować jeszcze w br. Krakowski ZBM jako „najważniejszy” z wykonawców zawarł umowę z DBOR-em na budowę tych właśnie standardowych domów mieszkalnych.

Co to są bloki AT? Przede wszystkim są tani. I m. szcze. kosztuje w nich 1.490 zł, czyli o paręset złotych mniej niż to zwykle bywa. Tę niską cenę uzyskuje się w wyniku ekonomicznego projektu. Cechuje go m. in. dobra proporcja pomiędzy kubaturą zajmowaną przez klatki schodowe i korytarze, a powierzchnią mieszkalną.

Bloki AT są również nie-

zwyczajnie oszczędnie wykańczone wewnątrz. Malowaniem mieszkania będzie się więc musiał zająć przyszły użytkownik. Budowniczymi oddają wnętrza tylko otynkowane. Łazienki, na które przewidziano pomieszczenia — nie mają wani ani piecyków. Przyszły mieszkaniec musi je sobie sam zakupić. Kuchnie wyposażone są w zlewomywalkę, nie mają jednak kuchenki. Natomiast doprowadzone są przewody gazowe. Podłogi z płytke PCW w pokojach, a betonowe w łazienkach, kuchni i przedpokojach stanowią o dalszych oszczędnościach. Każdy z mieszkańców będzie pokrywał je według indywidualnego gustu — linoleum lub chodnikami.

Ten ostry rygor oszczędnościowy, który może być niechętnie przyjęty przez przyszłych użytkowników, jest jednak konieczny. Wybudowanie w ciągu minione dwudziestolecia w samym tylko Krakowie 140 izb mieszkalnych — a więc prawie dwa razy tyle ile ich mieliśmy w naszym mieście w roku 1946 — świadczy najlepiej o tempie, jakie narzucił nam potrzeby. Aby więc utrzymać w dalszym ciągu to tempo, a nawet je przyspieszyć — konieczne są niesięty pewne oszczędności.

Gdyby zapytał jedno z młodych małżeństw bez dachu nad głową; czy wolicie szybko zamieszkać w bloku AT, czy też poczekać parę lat na mieszkanie lepiej wyposażone, wybrałby niewątpliwie typ AT.

Minister zdrowia i opieki społecznej mianował docenta dr Mieczysława Poltowskiego kierownikiem III Katedry i Kliniki Chirurgicznej Akademii Medycznej w Krakowie. Tow. doc. dr Mieczysław Poltowski jest wieloletnim działaczem partyjnym i członkiem Komitetu Miejskiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

W Szkole nr 9 przy ul. Bernardyńskiej w Krakowie czynna jest nader interesująca wystawa pod nazwą: „Twórczość dziecięca”. Na ekspozycji składają się prace wykonane na obowiązkowych zajęciach plastycznych i praktycznych, objętych programem szkolnym obok plastyki, która stała się udziałem dzieci uczęszczających do świetlicy szkolnej. Tematyka prac jest różnorodna, ale przeważa jubileusz 600-lecia Uniwersytetu. Piękne insygnia rektorskie wykonane z papier-mache, interesujące w zamysłu rzeźby i plakorzeźby, przedstawiające Kazimierza Wielkiego, Jagiełłę, Jadwigę, akwarie, przezroczyste techniki plastyczne od collage poczynając, a na „oleju z pasty do zębów” skończywszy — oto bogactwo tej niezwykłej wystawy. Uzupełniają ją prace, demonstracje program politechniczny w szkole podstawowej.

Szkola Podstawowa nr 9 w Krakowie organizuje tego rodzaju ekspozycje po raz trzeci. Pierwsza prezentowała pomoc naukowe, wykonane przez uczniów, druga poświęcona była XX-leciu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Kierowniczką szkoły ob. Prośbowa, nauczycielką prowadzącą zajęcia plastyczne, są: I. Świątowska — ob. Piłkowska, Stabrysława, Podchorąża, mogą być dumne z bogactwa prac tej wystawy. Przy okazji specjalne podziękowanie Spółdzielni „Kafel” za pomoc w wypalaniu uczniowskich prac ceramicznych.

Wczoraj w Podgórzu odbyło się zakończenie szkolenia partyjnego w 2 wieczorowych szkołach aktywu, które ukończyło 60 słuchaczy.

W uroczym zakończeniu szkolenia udział wzięli oprócz słuchaczy i wykładowców również sekretarze KD PZPR. Wykładowcom wręczono dyplomy uznania. M. in. otrzymał je prof. Fr. Jędrzych, W. Moik, mgr T. Baranik.

I sekretarz KD PZPR tow. J. Marzec podkreślił, że obecnie prowadzone szkolenie wpływa na wzrost aktywności nie tylko członków partii, ale całego społeczeństwa. Szczególnie pozytywnym zjawiskiem jest udział w szkoleniu aktywu bezpartyjnego i gospodarczego ze spółdzielni pracy i załóg.

Wczorajsza uroczystość podsumowująca pracę szkoleniową — polityczną była pierwszą z serii zakończeń rocznego szkolenia ideologicznego w dzielnicy Podgórze (cm)

Wieczór pisarzy — wychowanków UJ

Impreza ta zorganizowana z okazji 600-lecia UJ i 600-lecia księstwa polskiego będzie miała miejsce w niedzielę, 24 bm. Odbydzie się ona o godz. 19 w aul UJ. Jest to impreza o charakterze otwartym — organizatorzy (UJ i PP „Dom Książki” w Krakowie) zapraszają więc społeczeństwo Krakowa do wzięcia udziału w imprezie. Zgłoszenia i zapowiedzia programową uroczystości przewodniczyć będzie w imieniu władzy uczelni prorektor UJ prof. dr K. Wyka. W spotkaniu wezmą udział m. in. W. Bodnicki, K. Bunsch, L. Elektorowicz, K. Filipowicz, J. Fraisk, W. Goretka, J. Kureczak, J. Kurek, Nowak, J. B. Olsz, St. Rągarzewski, J. Skowrońska, Feldman, St. Słupczak, J. Szczępański, J. Sztandynget, W. Zechenter.

Słudem naszych publikacji

Już nie przecieka

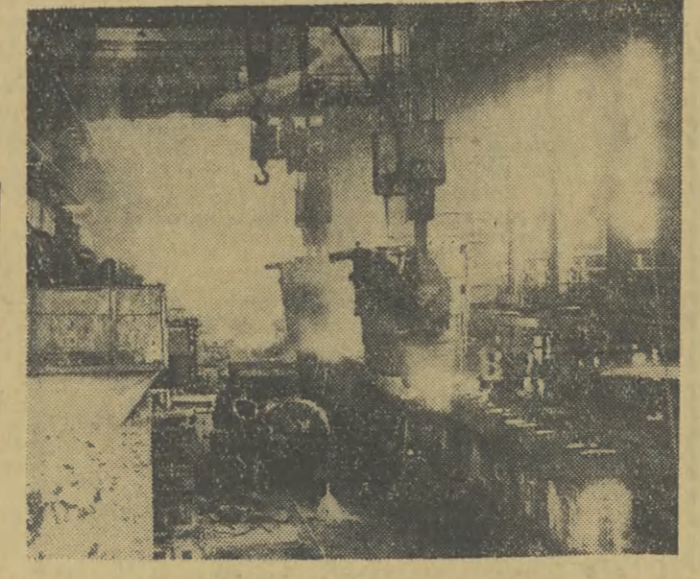
Przepraszamy

Mała kronika

Sobota

Niedziela

Poniedziałek



Wnętrze hali lejnicy stłowni marlenowskiej Huty im. Lenina

interwansje telefonu 709-95

Jeden z naszych czytelników ob. M. Dubiel z Osiedla Na Stoku w Nowej Hucie żali się: „Mamy już telefon w mieszkaniu a budki telefoniczna w Osiedlu, co jednak z tego skoro wciąż jeszcze nie jesteśmy podłączeni do sieci telefonicznej. Telefon na tak bardzo odległym od centrum miasta osiedlu jest rzeczą niedozwolną. Aż strach pomyśleć, jak bardzo bezradni byłibyśmy w wypadku nagłej choroby lub jakiegokolwiek wypadku”.

Filipinki i autostop po kawie

Interesująca rzecz mody z okazji zorganizowania punktu usługowego przy ul. Grodzkiej 62 — przedstawiła nam Spółdzielnia „Bielizniarzy”. Pokazano m. in. 4 sukienki młodzieżowe „Filipinki”, suknie sportowe „Autostop”, szlafroczki i komplety plażowe.

Obchody zakończone zostaną wręczeniem nagród uczestnikom spartakiadu podczas ogniska harscerskiego na dziedzińcu szkoły-jubilatki.

Program obchodów przewiduje m. in. spartakiadę szkół podstawowych dzielnicy Kleparz o puchar przedchodni L. Mieczysława Lewńskiego, otwarcie wystawy w Szkole nr 36 przy ul. Mazowieckiej, na którą to wystawę złożyła się przegląd prac uczniowskich, ekspozycje dotyczące historii Krakowiczów i szkoły-jubilatki, ekspozycje związane z życiem i działalnością byłego kierownika tej szkoły — Mieczysława Lewńskiego. Na jego grobie, na cmentarzu Rakowiackim złożone zostaną wieńce.

Momentem centralnym uroczystości będzie odsłonięcie tablicy pamiątkowej Mieczysława Lewńskiego w budynku Szkoły nr 36. W Teatrze im. J. Słowackiego odbędzie się 7. VI. br. uroczysta akademія.

Kraków przeszłości

Widok był posepny

W CIĄGU swej historii Kraków padł często pastwą pożarów, ale klęska, jaka dotknęła miasta w roku 1850, była potworna w swych rozmiarach. Spłonęło 160 budynków, 4 kościoły, 2 klasztory. Pożarem zostało dotkniętych niemal 1000 rodzin, z których wiele zostało w ciągu jednego dnia nieczarnymi, tracąc cały dobytek. Również wielkie były straty kulturalne. W Drukarni Uniwersyteckiej spłonął nakład ósmego tomu Historii Literatury polskiej, spłonęły księgi Czecha i Friedleina. Uległo zagładzie wiele zbiorów prywatnych: wspaniałych bibliotek i obrazów. W spalonym kościele dominikańskim ogień strawił tysiące księzek i rękopisów (m. in. dyplomy z XIII wieku). Spaliły się także rzeźbione stalle z XVI wieku.

JAKIE były przyczyny tej żywiołowej katastrofy? Pożar powstał w jednym z młynów nad Rudawą, gdzie zapaliły się kliny drewniane używane w młynach wodnych w czasie rozgrzewania obręczy żelaznej. W oka mgnieniu młyny zostały objęte pożarem. Stąd płomienie przetrwały się na dom, w którym znajdowały się na poddaszu suszone orzechy włoskie. Miary nieszczęścia dopełnił porывisty wiatr.

W MIEŚCIE wybuchła panika. Jeden z kronikarzy tak opisał zachowanie się mieszkańców: „Thum ludzi, którzy oprócz ziemia nie więcej uratować nie zdołali, biegający z krzykiem z rozszochowanymi włosami i rozkrzyżowanymi rękoma, tu i ówdzie z okien dotulające przerażone głośno rozpacz, wzywające ratunku. Te dymy dławiące, ten żar piekący ognia, ten zgiełk, ten chaos — wszystko to tworzyło obraz, na widok którego rozum człowieka się mieszał, a serce pekało”.

W OGÓLNEJ sytuacji korzystały męty społeczne rozpoczynające rabunek mienia. W mieście pojawiały krzyż rozmaite plotki o podpalaczach. Gdy tłum zaczął grozić samosądami, trzeba było wyprowadzić na ulicę wojsko. Równocześnie próbowano uspokoić wzbudzone umysły przy pomocy... procesji.

DOPERO po obfitym deszczu, pożar zaczął wygasnąć. Przegniebienie było tak wielkie, że wielu nie wierzyło, iż Kraków zdoła się w ogóle wydźwignąć z morza zgliszcz. Ale pesymiści nie mieli racji.

CO GDZIE, KIEDY? RADIO

Sobota 23-24 Niedziela Michała 23-24 Joanny

TEATRY

SOBOTA IM. SŁOWACKIEGO: Przychodzą opowiedzieć — 19.15, SALA KLUBU ZZZ: Burmistrz — 19.15, STARY TEATR: Wesela — 19.15, KAMERALNY: Zabawa — Śmierć porucznika — 19.15, ROZMAITOŚCI: Barbara Radziwiłłówna (Collegium Nowodworskiego) — 19.15, LUDOWY: Inkarno — 19.15, RAPSOUDYCZY: Boska komedia — 19.15, MUZYCZNY: Panna woda — 19.15, GROTESKA: Chłopy z ulicy Parkowej — 11, KOLEJARZA: Mądry osioł — 19, „TEATR 38”: Adagio polskie — 20.15, KRZYŻOTFORI: Kabaret „Odeon” — 22.30, Cyrk Wielki (Małe Błonia) — 15.19.

NIEDZIELA IM. SŁOWACKIEGO: Krakowiancy i górale — 19.15, STARY TEATR: Cichy Dom — 19.15, KAMERALNY: Fizyce — 19.15, Matka — 19.15, ROZMAITOŚCI: W pustyni i w puszczy — 11, Barbara Radziwiłłówna — 16, RAPSOUDYCZY: Boska komedia — 19.15, LUDOWY: Tylko dziewięćdziesiąt dziewięć — 19.15, MUZYCZNY (Teatr Słowackiego): Tosca — 14, GROTESKA: Przygodny Łasuch — 12, Gody Adam był Polakiem — Czarna noc — 19.15, KOLEJARZA: Mądry osioł — 19, „TEATR 38”: Adagio polskie — 20.15, KRZYŻOTFORI: Kabaret „Odeon” — 22.30, Cyrk Wielki (Małe Błonia) — 15.19.

KINA

SOBOTA APOLLO: Rancho w dolinie (USA, 16 lat) — 10, 12, 30; Złoty człowiek (weg., 12 lat) — 15, 20, 30; Madame Sans Gêne (wł. fr.) — 20, CHEMIK — nieczynny, CASSINO — Letnie; Dziewczyna z hotelu (USA, 16 lat) — o zmroku, DOM ZOLNIEK: Ranny w lesie (pol., 16 lat) — 15, 15, ISKIERKA: Trzy światy Guilwera (ang., 12 lat) — 17, 19, KRASUKA: Ostanii kurs (pol., 16 lat) — 15, 18, 20.15, MELODIA: Kradzione nie tuczy (ang., 10 lat) — 11, 13, Gdzie jest generał (pol., 12 lat) — 15, 18, 20.15, MASKOTKA: Program dla dzieci — 10.15, 11.15, 12.15, Na psa urok (USA, 9 lat) — 15, 18, 20.15, MINIATURA: Muzykanci; Dwa obraża Boga, Noc. Pięty krok — 16, Futrzany gang (wł., 12 lat) — 17, 19, MIKRO: Bajki — 10, 11.15, 20.30, Zabawa w USA (USA, 16 lat) — 15, 18, 20.15, ML. GWARDIA: Gwiazdy nigdy nie umierają (fr., 18 lat) — 12, 14, 17, 19.15, TEŻCA: Bajki — 11, 11, 15, 16, UCIECHA: Latający profesor (USA, 9 lat) — 12, Cień od 5 do 7 (fr., 14 lat) — 15, 18, 20.15, WARSZAWAG Cartouche — Zbójca (fr., 14 lat) — 10, Gdy przychodzi kot (czes., 12 lat) — 12.15, 15.45, 18, 20.15, WISLA: Serce i szpada (fr., 12 lat) — 11, 13, Babette idzie na wojnę (fr., 12 lat) — 15, 18, 20.15, WOLNOŚĆ — remont, WRZOS: Bajki — 11, 12, Dwa żbra Adama (pol., 16 lat) — 15, 18, 20.15, ZDRÓWIE: Gdzie jest generał (pol., 12 lat) — 15, ZWIAZKOWIEC: Bajki — 12, Wszystko dla psów (ang., 16 lat) — 17, 19.

KINA W NOWEJ HUCIE

SWIT: Bajki — 11.15, Wyspa tajemnicza (ang., 16 lat) — 16, 20, SWIATOWID: Bajki — 11, Latający profesor (USA, 9 lat) — 15, 18, 20.15, BALLADYNA: Program dla dzieci — 10.15, 11.15, 12.15, 13, Dolepnie (fr., 18 lat) — 17, 19, KOLOROWE: Program dla dzieci — 15.30, Smak miodu (ang., 18 lat) — 17, 19, SPINKS: Program dla dzieci — 10, 11, 12, Dziewczyna z dobrego domu (pol., 16 lat) — 16, 18, 20, ORION — Podzięk: Następuje tronów (wł., 18 lat) — 16, 18, SWOSZOWIANKA: Wszystko dla pań (fr., 10 lat) — 17, 19, PLASZOW — Kolejarc: Zmarłych chwastanie (radz., 18 lat) — 19, PROKOCIM — ZZZ: Jedyna szansa (NRD, 16 lat) — 19, WIELICZKA — Górnik: Naprawdę wczoraj, SKAWINA — Junak: Rozwózów nie będzie, Hutnik: Koniec naszego świata.

Teatr Słowackiego

SOBOTA

CHIRURGICZNY: Kopernika 21, INTERNISTYCZNY: Kopernika 15, LARYNGOLOGICZNY: Kopernika 23, OKULISTYCZNY: Kopernika 40, NEUROLOGICZNY: Kobierzyn.

DIŻURY

SOBOTA

NIEDZIELA CHIRURGICZNY: Nowa Huta, INTERNISTYCZNY: Nowa Huta, LARYNGOLOGICZNY: Kopernika 23, OKULISTYCZNY: Nowa Huta, NEUROLOGICZNY: Botaniczna.

APTEKI

SOBOTA Długa 4, Mikołajska 4, Zwierzyniecka 7, Karmelicka 23, Krakowska 1, Al. 29 Listopada 17, N. HUTA — Os. Wandy 23.

NIEDZIELA

Jak w sobotę.

SOBOTA PROGRAM I 14.00: „Niezapomniane stronie”; 14.30: „Mój program na antenie”; 15.00: Wiad.; 15.05: Program dnia; 15.10: „Sportowcy więcej na start!”; 15.30: Z życia Związku Radz.; 16.00: Koncerti żywych; 16.30: Progr. młodzieżowy; 16.35: „Odpowiedzi”; 17.00: Wiad.; 17.05: „Pod rozważnie opinii”; 17.25: „Sposób na pisarzy”; 17.45: O wychowaniu; 17.50: Publicystyka; 18.00: Koncert dnia; 18.30: Radio reklama; 19.00: Kurs języ. franc.; 19.15: „Wielomagażyn”; 19.30: „Wędrowni muzykowie po kraju”; 20.00: Dziennik; 20.26: Wiad. sportowe; 20.35: „Zgaduj, zgaduj”; 22.20: Muz.; 22.30: Zespół „Studio M-2”; 22.40: Wiad.; 23.10: Wiad. sport.; 23.15: Muz.; 23.40: Hymn.

PROGRAM II 18.15: Muz.; 19.40: „Pałac w dom przemieniony” — rep. Wł. Białucha; 20.00: Koncert Chopinowski; 21.30: J. Haendel — Concerto grosso G-moll; 21.40: Aud. Rad. Ekon.; 21.50: Wiad.; 22.00: „Wieloletni”; 22.10: Muz.; 22.20: Muz.; 22.30: Muz.; 22.40: Muz.; 22.50: Muz.; 23.00: Muz.; 23.10: Muz.; 23.20: Muz.; 23.30: Muz.; 23.40: Muz.; 23.50: Muz.; 24.00: Muz.; 24.10: Muz.; 24.20: Muz.; 24.30: Muz.; 24.40: Muz.; 24.50: Muz.; 25.00: Muz.; 25.10: Muz.; 25.20: Muz.; 25.30: Muz.; 25.40: Muz.; 25.50: Muz.; 26.00: Muz.; 26.10: Muz.; 26.20: Muz.; 26.30: Muz.; 26.40: Muz.; 26.50: Muz.; 27.00: Muz.; 27.10: Muz.; 27.20: Muz.; 27.30: Muz.; 27.40: Muz.; 27.50: Muz.; 28.00: Muz.; 28.10: Muz.; 28.20: Muz.; 28.30: Muz.; 28.40: Muz.; 28.50: Muz.; 29.00: Muz.; 29.10: Muz.; 29.20: Muz.; 29.30: Muz.; 29.40: Muz.; 29.50: Muz.; 30.00: Muz.; 30.10: Muz.; 30.20: Muz.; 30.30: Muz.; 30.40: Muz.; 30.50: Muz.; 31.00: Muz.; 31.10: Muz.; 31.20: Muz.; 31.30: Muz.; 31.40: Muz.; 31.50: Muz.; 32.00: Muz.; 32.10: Muz.; 32.20: Muz.; 32.30: Muz.; 32.40: Muz.; 32.50: Muz.; 33.00: Muz.; 33.10: Muz.; 33.20: Muz.; 33.30: Muz.; 33.40: Muz.; 33.50: Muz.; 34.00: Muz.; 34.10: Muz.; 34.20: Muz.; 34.30: Muz.; 34.40: Muz.; 34.50: Muz.; 35.00: Muz.; 35.10: Muz.; 35.20: Muz.; 35.30: Muz.; 35.40: Muz.; 35.50: Muz.; 36.00: Muz.; 36.10: Muz.; 36.20: Muz.; 36.30: Muz.; 36.40: Muz.; 36.50: Muz.; 37.00: Muz.; 37.10: Muz.; 37.20: Muz.; 37.30: Muz.; 37.40: Muz.; 37.50: Muz.; 38.00: Muz.; 38.10: Muz.; 38.20: Muz.; 38.30: Muz.; 38.40: Muz.; 38.50: Muz.; 39.00: Muz.; 39.10: Muz.; 39.20: Muz.; 39.30: Muz.; 39.40: Muz.; 39.50: Muz.; 40.00: Muz.; 40.10: Muz.; 40.20: Muz.; 40.30: Muz.; 40.40: Muz.; 40.50: Muz.; 41.00: Muz.; 41.10: Muz.; 41.20: Muz.; 41.30: Muz.; 41.40: Muz.; 41.50: Muz.; 42.00: Muz.; 42.10: Muz.; 42.20: Muz.; 42.30: Muz.; 42.40: Muz.; 42.50: Muz.; 43.00: Muz.; 43.10: Muz.; 43.20: Muz.; 43.30: Muz.; 43.40: Muz.; 43.50: Muz.; 44.00: Muz.; 44.10: Muz.; 44.20: Muz.; 44.30: Muz.; 44.40: Muz.; 44.50: Muz.; 45.00: Muz.; 45.10: Muz.; 45.20: Muz.; 45.30: Muz.; 45.40: Muz.; 45.50: Muz.; 46.00: Muz.; 46.10: Muz.; 46.20: Muz.; 46.30: Muz.; 46.40: Muz.; 46.50: Muz.; 47.00: Muz.; 47.10: Muz.; 47.20: Muz.; 47.30: Muz.; 47.40: Muz.; 47.50: Muz.; 48.00: Muz.; 48.10: Muz.; 48.20: Muz.; 48.30: Muz.; 48.40: Muz.; 48.50: Muz.; 49.00: Muz.; 49.10: Muz.; 49.20: Muz.; 49.30: Muz.; 49.40: Muz.; 49.50: Muz.; 50.00: Muz.; 50.10: Muz.; 50.20: Muz.; 50.30: Muz.; 50.40: Muz.; 50.50: Muz.; 51.00: Muz.; 51.10: Muz.; 51.20: Muz.; 51.30: Muz.; 51.40: Muz.; 51.50: Muz.; 52.00: Muz.; 52.10: Muz.; 52.20: Muz.; 52.30: Muz.; 52.40: Muz.; 52.50: Muz.; 53.00: Muz.; 53.10: Muz.; 53.20: Muz.; 53.30: Muz.; 53.40: Muz.; 53.50: Muz.; 54.00: Muz.; 54.10: Muz.; 54.20: Muz.; 54.30: Muz.; 54.40: Muz.; 54.50: Muz.; 55.00: Muz.; 55.10: Muz.; 55.20: Muz.; 55.30: Muz.; 55.40: Muz.; 55.50: Muz.; 56.00: Muz.; 56.10: Muz.; 56.20: Muz.; 56.30: Muz.; 56.40: Muz.; 56.50: Muz.; 57.00: Muz.; 57.10: Muz.; 57.20: Muz.; 57.30: Muz.; 57.40: Muz.; 57.50: Muz.; 58.00: Muz.; 58.10: Muz.; 58.20: Muz.; 58.30: Muz.; 58.40: Muz.; 58.50: Muz.; 59.00: Muz.; 59.10: Muz.; 59.20: Muz.; 59.30: Muz.; 59.40: Muz.; 59.50: Muz.; 60.00: Muz.; 60.10: Muz.; 60.20: Muz.; 60.30: Muz.; 60.40: Muz.; 60.50: Muz.; 61.00: Muz.; 61.10: Muz.; 61.20: Muz.; 61.30: Muz.; 61.40: Muz.; 61.50: Muz.; 62.00: Muz.; 62.10: Muz.; 62.20: Muz.; 62.30: Muz.; 62.40: Muz.; 62.50: Muz.; 63.00: Muz.; 63.10: Muz.; 63.20: Muz.; 63.30: Muz.; 63.40: Muz.; 63.50: Muz.; 64.00: Muz.; 64.10: Muz.; 64.20: Muz.; 64.30: Muz.; 64.40: Muz.; 64.50: Muz.; 65.00: Muz.; 65.10: Muz.; 65.20: Muz.; 65.30: Muz.; 65.40: Muz.; 65.50: Muz.; 66.00: Muz.; 66.10: Muz.; 66.20: Muz.; 66.30: Muz.; 66.40: Muz.; 66.50: Muz.; 67.00: Muz.; 67.10: Muz.; 67.20: Muz.; 67.30: Muz.; 67.40: Muz.; 67.50: Muz.; 68.00: Muz.; 68.10: Muz.; 68.20: Muz.; 68.30: Muz.; 68.40: Muz.; 68.50: Muz.; 69.00: Muz.; 69.10: Muz.; 69.20: Muz.; 69.30: Muz.; 69.40: Muz.; 69.50: Muz.; 70.00: Muz.; 70.10: Muz.; 70.20: Muz.; 70.30: Muz.; 70.40: Muz.; 70.50: Muz.; 71.00: Muz.; 71.10: Muz.; 71.20: Muz.; 71.30: Muz.; 71.40: Muz.; 71.50: Muz.; 72.00: Muz.; 72.10: Muz.; 72.20: Muz.; 72.30: Muz.; 72.40: Muz.; 72.50: Muz.; 73.00: Muz.; 73.10: Muz.; 73.20: Muz.; 73.30: Muz.; 73.40: Muz.; 73.50: Muz.; 74.00: Muz.; 74.10: Muz.; 74.20: Muz.; 74.30: Muz.; 74.40: Muz.; 74.50: Muz.; 75.00: Muz.; 75.10: Muz.; 75.20: Muz.; 75.30: Muz.; 75.40: Muz.; 75.50: Muz.; 76.00: Muz.; 76.10: Muz.; 76.20: Muz.; 76.30: Muz.; 76.40: Muz.; 76.50: Muz.; 77.00: Muz.; 77.10: Muz.; 77.20: Muz.; 77.30: Muz.; 77.40: Muz.; 77.50: Muz.; 78.00: Muz.; 78.10: Muz.; 78.20: Muz.; 78.30: Muz.; 78.40: Muz.; 78.50: Muz.; 79.00: Muz.; 79.10: Muz.; 79.20: Muz.; 79.30: Muz.; 79.40: Muz.; 79.50: Muz.; 80.00: Muz.; 80.10: Muz.; 80.20: Muz.; 80.30: Muz.; 80.40: Muz.; 80.50: Muz.; 81.00: Muz.; 81.10: Muz.; 81.20: Muz.; 81.30: Muz.; 81.40: Muz.; 81.50: Muz.; 82.00: Muz.; 82.10: Muz.; 82.20: Muz.; 82.30: Muz.; 82.40: Muz.; 82.50: Muz.; 83.00: Muz.; 83.10: Muz.; 83.20: Muz.; 83.30: Muz.; 83.40: Muz.; 83.50: Muz.; 84.00: Muz.; 84.10: Muz.; 84.20: Muz.; 84.30: Muz.; 84.40: Muz.; 84.50: Muz.; 85.00: Muz.; 85.10: Muz.; 85.20: Muz.; 85.30: Muz.; 85.40: Muz.; 85.50: Muz.; 86.00: Muz.; 86.10: Muz.; 86.20: Muz.; 86.30: Muz.; 86.40: Muz.; 86.50: Muz.; 87.00: Muz.; 87.10: Muz.; 87.20: Muz.; 87.30: Muz.; 87.40: Muz.; 87.50: Muz.; 88.00: Muz.; 88.10: Muz.; 88.20: Muz.; 88.30: Muz.; 88.40: Muz.; 88.50: Muz.; 89.00: Muz.; 89.10: Muz.; 89.20: Muz.; 89.30: Muz.; 89.40: Muz.; 89.50: Muz.; 90.00: Muz.; 90.10: Muz.; 90.20: Muz.; 90.30: Muz.; 90.40: Muz.; 90.50: Muz.; 91.00: Muz.; 91.10: Muz.; 91.20: Muz.; 91.30: Muz.; 91.40: Muz.; 91.50: Muz.; 92.00: Muz.; 92.10: Muz.; 92.20: Muz.; 92.30: Muz.; 92.40: Muz.; 92.50: Muz.; 93.00: Muz.; 93.10: Muz.; 93.20: Muz.; 93.30: Muz.; 93.40: Muz.; 93.50: Muz.; 94.00: Muz.; 94.10: Muz.; 94.20: Muz.; 94.30: Muz.; 94.40: Muz.; 94.50: Muz.; 95.00: Muz.; 95.10: Muz.; 95.20: Muz.; 95.30: Muz.; 95.40: Muz.; 95.50: Muz.; 96.00: Muz.; 96.10: Muz.; 96.20: Muz.; 96.30: Muz.; 96.40: Muz.; 96.50: Muz.; 97.00: Muz.; 97.10: Muz.; 97.20: Muz.; 97.30: Muz.; 97.40: Muz.; 97.50: Muz.; 98.00: Muz.; 98.10: Muz.; 98.20: Muz.; 98.30: Muz.; 98.40: Muz.; 98.50: Muz.; 99.00: Muz.; 99.10: Muz.; 99.20: Muz.; 99.30: Muz.; 99.40: Muz.; 99.50: Muz.; 100.00: Muz.; 100.10: Muz.; 100.20: Muz.; 100.30: Muz.; 100.40: Muz.; 100.50: Muz.; 101.00: Muz.; 101.10: Muz.; 101.20: Muz.; 101.30: Muz.; 101.40: Muz.; 101.50: Muz.; 102.00: Muz.; 102.10: Muz.; 102.20: Muz.; 102.30: Muz.; 102.40: Muz.; 102.50: Muz.; 103.00: Muz.; 103.10: Muz.; 103.20: Muz.; 103.30: Muz.; 103.40: Muz.; 103.50: Muz.; 104.00: Muz.; 104.10: Muz.; 104.20: Muz.;